Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

Nr. 14 (2471) | Warszawa, Środa 14 Stycznia 1925 r. | Rok XXXI.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Warunki prenumeraty:

w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie	Zł. 4.—
bez odnoszenia	„ 3.50
na prowincji miesięczn.	„ 4.—
zagranicą	„ 6.—
Za zmianę adresu	10 groszy

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 — 2 po poł. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada.

Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w środy.

Telef. Redakcji 176-70. Admin. 120-13.

Redakcja i Admin. Warecka 7.
Konto czekowe P. K. O. Nr. 175.

Numer pojedyńczy 15 groszy.

Dnia 17-go i 18-go stycznia 1925 r. w lokalu Z. P. P. S. w Sejmie, odbędzie się posiedzenie Rady Naczelnej P. P. S. Początek obrad o godz. 11 rano.

Sekretarjat Generalny C. K. W. P. P. S.

Powrót do „silnej ręki"

(Sytuacja polityczna Włoch).

(Korespondencja własna).

Jakże przedstawia się sytuacja polityczna Włoch w chwili obecnej? — pyta zapewne, nie bez zniecierpliwienia, czytelnik polski, zakłopotany tą gmatwaniną wiadomości, jakie przynoszą mu depesze dni ostatnich. Czem wytłumaczyć paradoks, że gabinet włoski — wedle słów samego Mussoliniego — osamotniony i osaczony, jak obóz najeźdźców w kraju nieprzyjacielskim utrzymuje się wciąż przy władzy? Co więcej: jak tłumaczyć należy fakt, że Mussolini z pozycji obronnej, w jakiej pozostawał od półrocza, przeszedł nagle do kontrofensywy i rzucił całej opozycji wyzwanie w swej głośnej już dzisiaj mowie z dnia 3-go b. m.?

Czyżby rok nowy miał przynieść faszyzmowi niespodziane posiłki, które wlały weń żądzę walki i świeżą nadzieję zwycięstwa? Ależ sam wódz faszyzmu stwierdził jego zupełne odosobnienie i wezwał wyznawców swoich nie do ekspansji, ale do skupienia się na posterunkach zdobytych, do ściśnienia szeregów.

Sami Włosi czują, poniekąd, paradoksalność swego położenia. Czują skupioną na sobie uwagę zagranicy i starając się ciekawość jej zaspokoić, dają mniej lub więcej wyczerpujące odpowiedzi na pytanie: „Dlaczego Mussolini ciągle jeszcze włada we Włoszech?" Odpowiedź taką napisał, między innymi, dla „Przeglądu Współczesnego" Józef Prezzolini, poważny i niezależny publicysta włoski, sumienny badacz stosunków swego kraju. Studjum jego, ciekawe samo przez się, ogarnia wszakże okres nieco wcześniejszy i, nim ukazało się na łamach miesięcznika polskiego, już wyprzedzone zostało przez wypadki.

Wypadki zaś najświeższe, gdyby streścić je wypadło w kilku słowach, możnaby ująć w ten sposób: Mussolini, który stracił ostatnich — poza faszyzmem — sprzymierzeńców i zrozumiał, że ich cennej pomocy nie odzyska, postanowił zamanifestować, że byli dlań ciężarem, i że pozbył się ich, jako balastu.

Stronnictwo Mussoliniego, po dwuch z górą latach, jakie od „zdobycia" Rzymu upłynęły, opuszczane kolejno przez wszystkich współpracowników i popleczników, jacy mu towarzyszyli, stanęło istotnie, na schyłku roku zeszłego, wobec alternatywy: albo złożenia rządów, albo też wzięcia za nie odpowiedzialności wyłącznej. Mussolini, wierny swemu instynktowi walki, wybrał decyzję ostatnią.

By jednak wagę i ryzyko tego wyboru ocenić, trzeba uprzytomnić sobie okazałość i przepych tego orszaku, jaki mu towarzyszył w „marszu na Rzym", i zestawić je z chudobą tej skąpej drużyny, na jaką liczyć może dzisiaj.

Pierwszy gabinet Mussoliniego był gabinetem koncentracji: wchodzili doń ludowo-katolicy, demo-socjali, demokraci z pod znaku Giolittiego, wreszcie liberałowie z pod znaku Salandry: wszystkie te znaki partyjne we Włoszech obejmują ten sam w gruncie rzeczy obóz liberalnego mieszczaństwa, poczynając od wyższych jego sfer plutokratycznych i obszarniczych, a kończąc na średniej i drobnej burżuazji. Wszystko zatem, co stało poza szeregami klasowo zorganizowanego ludu roboczego, uznawało polityczne przewodnictwo faszyzmu i stanowiło istotną podstawę jego dyktatury. Ten atoli miodowy miesiąc pożycia Mussoliniego z burżuazją nie trwał długo. Przyszła częściowa separacja. Z gabinetu usunęli się naprzód katolicy-ludowcy, potem demo-socjali; wreszcie wystąpili zeń giolittianie. Najdłużej pozostał u boku Mussoliniego ten odłam prawicy liberalnej, który przywódcę swego widzi w Salandrze. Obecnie i ten odłam wycofał się z gabinetu. Dwaj ministrowie liberalni: — Casati i Sarrocchi — podali się do dymisji; sam zaś Salandra, na znak protestu przeciw faszyzmowi, złożył swój urząd delegata do Ligi Narodów. Wraz z usunięciem się tych ostatnich mężów zaufania wysokiej burżuazji (zastąpionych w rządzie przez prawowiernych wyznawców faszyzmu) gabinet Mussoliniego przybrał charakter niepodzielnie faszystyczny. Stał się czystym wyrazem ducha i dążenia faszyzmu. Wojownicza mowa prezydenta rady ministrów z dnia 3-go stycznia była właśnie wykładem programu, a raczej wskazaniem najbliższych dróg działania tego arcy - faszystowskiego rządu.

W mowie tej premjer włoski zamierzył uczynić tryumf cnoty z tego, co było smutnym wynikiem przymusu: ponieważ nikt z nim razem iść nie chce, przeto ogłosił, że w poczuciu nieskazitelnej swoich zasad czystości zrywa ze wszystkimi stosunki. A więc: wszystkie przymierza odwołane! Wszystkie mosty porozumienia spalone! Zerwane kompromisy, jakie łączyć mogły faszyzm z tą lub ową partją przeciwną; z tą lub ową partją pokrewną! Żadnych rokowań, żadnych ustępstw, czynionych z uwagi na tolerancyjne, jeśli nie na pokojowe współżycie z innymi. Faszyzm odzyskuje swój autorytatywny pion. Nieprzejednanie odtąd staje się nanowo naczelnem hasłem dyktatury! Nieprzejednanie i bezwzględna walka. Walka już nie o to, aby przeciwnika pokonać i wchłonąć, ale o to, aby go zniweczyć.

Tak poprostu i dobitnie sformułowany „program" owionął gorącym tchem determinacji wszystkich faszystów i spowodował to, że deputowani faszystowscy, niedawno jeszcze rozgoryczeni na swego wodza za nowy jego projekt ordynacji wyborczej i za samą myśl nowych wyborów, obecnie skupili się wokół niego: jakoż dla nich to przedewszystkiem Mussolini mowę swą wygłosił. Zadekretował urzędową zmianę kierunku: powrót do rządu „silnej ręki".

Mussoliniemu nie zbywa, jak widzimy, na pewności siebie; ale w pewności tej więcej jest scenerji, niżli wewnętrznego przekonania. W każdym razie, gesty najjaskrawszej nawet pewności siebie niezdolne są pokryć bankructwa, jakie się pod niemi tai: bankructwa, mianowicie, tej całej polityki, która miała doprowadzić do przywrócenia normalnych w kraju stosunków konstytucyjnych, a dziś widzi się zmuszona sama łamać resztki swobód konstytucyjnych, jakie pozostały. To, co było najwyższą ambicją Mussoliniego od czasu wiosennych do parlamentu wyborów, co miało stać się podstawą uprawnienia jego rządów, to załamało się i runęło w gruzy wraz z ostatniem słowem jego ostatniej mowy w parlamencie.

Rząd odpowiedzialność za ten swój nagły i gwałtowny zwrot składa na opozycję; usprawiedliwia swe niekonstytucyjne represje wobec prasy i wobec stronnictw przeciwnego obozu, niekonstytucyjnem obozu tego stanowiskiem w sprawie bojkotowania parlamentu. W swej polityce represji rząd, przez czas pewien, iść może tem śmielej, że, opuszczony przez współpracowników, którzy go krępowali, uzyskał obecnie wolną rękę i doznał jakgdyby uczucia pewnej ulgi: nie potrzebuje liczyć się już ze względami na interesy, zwyczaje i temperamenty wspólników. Tem uczuciem ulgi tłumaczyć, zdaje się, należy niewątpliwy przypływ ferworu, jaki w całym obozie faszystowskim zapanował. Rzecz prosta, jest to ulga złudna i chwilowa: ulga wartogłowa, który, straciwszy majątek, cieszy się, że się uwolnił od kłopotu.

W takich warunkach, im więcej pewności okazuje rząd, tem bardziej zwykło niepokoić się społeczeństwo, które od rządu bynajmniej nie domaga się efektów siły; chce tylko pokoju i bezpieczeństwa. A tych dwu rzeczy właśnie faszyzm społeczeństwu dać nie może.

To też wielce jest wymowna ta skarga, jaką nowemu rządowi Mussoliniego przedkłada „Tribuna", organ najumiarkowańszej burżuazji. „Wracamy dziś do „silnej ręki", do gabinetu faszystów. Jest że to rzeczą niezbędną? Mussolini powiada, że tak. Jako sprawozdawcy faktów, przyjmujemy to do wiadomości. Jako polityce, przestrzegamy, że powrót do „silnej ręki" może oznaczać, iż rewolucja faszystyczna zawiodła oczekiwania i że wciąż jeszcze trwamy w dobie przesilenia. Rewolucje bowiem, o ile nie dają rezultatu w krótkim czasie, bywają tylko różnemi postaciami tego samego przesilenia".

W tej ostrzegawczej skardze łatwo wyczuć można ziarno protestu i zaród nowej opozycji. A przecież „Tribuna" stanowiła dotąd jeden z filarów faszyzmu!

Na cóż — spytaćby można — przyda się Mussoliniemu konfiskata dzienników opozycyjnych? Głosu opozycji, jak się okazuje, skonfiskować nie można. I gdy stłumi go się w piersiach opornych „heretyków", odzywać się on poczyna przez usta „niewiniątek".

Genewa, styczeń. J. Gr.

W dzisiejszym numerze:

ZATARG Z GDAŃSKIEM ZAOSTRZA SIĘ.

CHADECY I DUBADECY PRZEPROWADZILI NA KOMISJI SEJMOWEJ WNIOSEK O ROZSZERZENIE PODATKU OD UPOSAŻEŃ SŁUŻBOWYCH.

POLITYKA „SILNEJ RĘKI" MUSSOLINIEGO. (Koresp. własna).

KŁAMLIWE BREDNIE ENDECKIE.

KTO W POLSCE OTRZYMUJE ORDER.

ILE BOLSZEWICY WYDAJĄ NA PROPAGANDĘ KOMUNISTYCZNĄ.

W ODCINKU: Sprawozdanie ze sztuki J. A. Kisielewskiego „W SIECI" pióra Karola Irzykowskiego.

Zatarg z Gdańskiem.

WYSOKI KOMISARZ ŻĄDA USUNIĘCIA SKRZYNEK POCZTOWYCH.

Wysoki Komisarz Ligi Narodów zaproponował Generalnemu Komisarzowi Rzplitej zdjęcie skrzynek rozwieszonych przez pocztę polską w Gdańsku. Wysoki Komisarz uzasadnił żądanie swe chęcią uniknięcia dalszych zajść.

Komisarz Gener. Rzplitej, p. Strasburger, odmówił temu żądaniu, na co Wysoki Komisarz Ligi Narodów, p. Mac Donnell, oświadczył, że upoważni Senat gdański do zdjęcia skrzynek.

KOMITET POLITYCZNY RADY MIN.

Po otrzymaniu powyższej wiadomości zebrał się Komitet Polit. Rady Ministrów, na którym uchwalono poprzeć stanowisko p. Strasburgera, który otrzymał rzeczowe instrukcje od Rządu.

Dzisiaj ma się odbyć decydująca rozmowa pomiędzy Gen. Komisarzem Rzplitej, a p. Mac Donnellem, na której w myśl powyższych instrukcji Komisarz Rzplitej jasno i niedwuznacznie przedstawi stosunek Rządu polskiego do tej sprawy.

***

PAT. donosi:

W związku z wiadomością, podaną przez warszawski „Przegląd Wieczorny" z dnia 13 b. m., jakoby senat gdański zwrócił się do Komisarza Generalnego Rzeczypospolitej w Gdańsku z żądaniem oddania Gdańskowi poczty polskiej, stwierdza się kategorycznie, że podobne żądanie nie miało miejsca.

OŚWIADCZENIE WICEPREMJERA THUGUTTA.

Wieczorem wice-premjer p. St. Thugutt zaprosił do prezydjum Rady ministrów przedstawicieli prasy, którym złożył następujące oświadczenie:

„Kiedy ostatni raz miałem zaszczyt przemawiać do Panów, wyraziłem radość, że w polsko - gdańskim sporze o skrzynki pocztowe zniknęło już to wszystko, co było dla Polski nie do przełknięcia i nie do strawienia. Zniknęła zniewaga, jakiej dopuszczono się w Gdańsku w stosunku do Państwa Polskiego. Niestety, ostatnie wiadomości, jakie nadeszły dziś z Gdańska, muszą budzić nowy niepokój.

Mówi się o presji wywieranej na naszego przedstawiciela, słychać o pogróżkach zachęcenia Senatu Gdańskiego do samosądu. Jest to nawet w naszych stosunkach z Gdańskiem fakt niesłychany. Jakkolwiek bądź, przeświadczeni jesteśmy o całkowitej i bezwzględnej słuszności naszych zarządzeń, wypływających nietylko z litery zawartych umów i konwencji ale przedewszystkiem z ducha Traktatu Wersalskiego, przyznającego Polsce dostęp do morza, gotowi byliśmy dochodzić praw swoich drogą normalnego procesu przed jedynym do tego wskazanym sądem t. j. przed Ligą Narodów.

Nie straciliśmy dotychczas wiary, że instytucja ta stworzona została dla utrwalania pokoju między narodami a nie dla obrony interesów silniejszych. Z góry natomiast i jak najbardziej stanowczo wykluczyć z tego sporu musimy to wszystko, co byłoby czyjąś sa-

mowolą, zwłaszcza samowolą opartą na stronniczej przychylności dla jednej strony.

Pozornie drobna sprawa skrzynek pocztowych musi nam służyć za sprawdzian, czy chodzi tu o megalomanję miasta, które nie może zrozumieć swojej sytuacji, czy też jest to drobny tylko szczegół wielkiego planu, powziętego bez naszej wiedzy a na naszą szkodę. Naszem prawem jest domaganie się załatwienia spraw spornych w sposób ściśle przewidziany wiążącą wszystkich ustawą międzynarodową. Wykraczanie poza ustawę jest nietylko samowolą ale próbą rozwiązywania spornych zagadnień siłą.

Na to Polska, jeśli chce żyć, nigdy i w stosunku do nikogo nie może zezwolić. To też w danym wypadku wszystko, co będzie w stosunku do nas gwałtem, spotka się z natychmiastowem i stanowczem odparciem. Siła odparcia będzie równa sile gwałtu.

W stosunku do zarządzeń, których nie moglibyśmy uznać za legalne, musimy wnieść protest do przewodniczącego Ligi Narodów i do Wielkich Państw, które są istotnymi twórcami Traktatu Pokojowego. Musimy je zarazem ostrzedz, że nadużycie, przez to że jest małe, nie przestaje być groźne. Gdybyśmy tolerowali małe nadużycia, rozzuchwalilibyśmy prawdopodobnie tych, którzy ich się dopuszczają i zachęcili ich do nadużyć większych.

Będzie nam bardzo przykro, jeżeli obok sporu polsko - gdańskiego wyrośnie spór polsko - komisarski. Nie znamy jednak tak wysokiego urzędu, ani tak wielkiego narodu, któremu moglibyśmy pozwolić traktować się w sposób niezgodny z prawem. Nikomu i za żadną cenę nie pozwolimy się traktować jak horda negrów.

Mówiąc powyższe apeluję zarazem za pośrednictwem Panów do polskiej opinji publicznej. Myślę, że jej obowiązkiem jest zachować w tej chwili całkowitą zimną krew i wiarę w to, że Rząd zna swoje obowiązki i potrafi pamiętać o ich spełnieniu".

WIELKI WIEC.

W czwartek dnia 15 b. m. o godz. 7-ej wiecz. w sali Muzeum Przemysłu i Rolnictwa, Krakowskie - Przedmieście 66, odbędzie się *Wielki Wiec Polityczny*, na którym przemawiać będą: pos. N. Barlicki, poseł Gardecki, radni: Piłacki i Szpotański, ławnik Szczypiorski.

Towarzysze, stawcie się licznie!

Kłamliwe brednie „Dwugroszówki".

Wczorajsza „Dwugroszówka" wyraża troskę o zdolność konkurencyjną Polski z przemysłem niemieckim i obawę, czy zawarcie traktatu handlowego z Niemcami nie wyjdzie wobec tego na szkodę Polski.

Bardzo pięknie. Ale jakże „Dwugroszówka" chce zaradzić złemu? Ano, lewiatańskiem cięciem: przez przedłużenie czasu pracy w przemyśle! By uzasadnić tę receptę, organ fabrykantów powołuje się na statystykę, mającą dowieść, że po przedłużeniu czasu pracy w hutnictwie górnośląskiem wzrosła wydajność pracy, a w rezultacie zdolność konkurencyjna Polski.

Ale „Dwugroszówka" dopuściła się szeregu kłamstw, niedomówień i przemilczeń. Przedewszystkiem podaje cyfry, dotyczące tylko hutnictwa żelaznego, pomijając inne działy. Tymczasem w hutnictwie cynkowem mimo przedłużenia czasu pracy do 12 godzin produkcja z **7040 ton** w styczniu 1924 r. spadła do **6379 ton we wrześniu.** A mimo przedłużenia czasu pracy i obniżenia zarobków robotniczych o blisko 30 proc. — cena cynku wzrosła z 85 zł. na 86 za 100 kg., a blachy cynkowej z 92 zł. na 102 zł. Tak samo jest w hutach ołowiu.

„Dwugroszówka" kłamie, twierdząc, że hutnictwo staropolskie, gdzie obowiązuje 8-godz. dzień pracy „z dnia na dzień upadało", albowiem produkcja cynku w b. Kongresówce **przy 46-godz. tygodniu pracy wzrosła z 372 ton w styczniu 1924 r. do 419 ton we wrześniu.** A w Małopolsce w tym samym czasie z 740 ton na 926 ton.

W hutnictwie żelaznem na Górnym Śląsku we wrześniu r. ub. istotnie zwiększyła się wydajność produkcji w porównaniu z czerwcem i lipcem, bo wtedy uruchomiono część hut, przedtem nieczynnych. Ale nie przedłużenie czasu pracy wywołało zwiększenie wydajności, lecz polepszenie konjunktury na rynku wewnętrznym i niemieckim, co stwierdził organ urzędowy „Przemysł i Handel" (nr. 45).

Ale nawet pomimo wzrostu produkcji cena żelaza nie obniżyła się wcale, wynosząc przy 12-godz. dniu pracy 222 zł. za 1 tonę żelaza handlowego i 170 zł. za tonę surówki, **wobec 98 zł. za tonę w Czechosłowacji i 106 zł. we Francji, a w obu tych krajach praca trwa nie 12, lecz 8 godzin!**

I „Dwugroszówka" śmie twierdzić, że przedłużenie czasu pracy wzmoże naszą zdolność konkurencyjną z zagranicą!

Pisemko to, niewiadomo na jakiej podstawie, podaje, że płace robotników górnośląskich w hutnictwie żelaznem wzrosły, podczas gdy wszystkim wiadomo, że spadły o około 30 proc.

Pisemko to dalej odważa się blagować, że przedłużenie czasu pracy przyczynia się do zmniejszenia... bezrobocia! Ale nawet w podanej przez nią statystyce z hutnictwa żelaznego figurują cyfry zatrudnionych robotników: **11,816** w lipcu, a **10,462** we wrześniu! Ładne zmniejszenie bezrobocia!

Przemilcza zaś zupełnie „Dwugroszówka" taki np. przemysł cukrowniczy, w którym w wyniku przedłużenia czasu pracy w kampanji zimowej z 8 godz. na 12 godz., cena cukru podskoczyła o **10 proc., a liczba zatrudnionych w cukrowniach robotników spadła o 50 proc.!**

Dwugroszowy organ Lewiatana twierdzi obłudnie, że „nie jest przeciwnikiem zdobyczy socjalnych warstwy robotniczej i że cieszy się wraz z robotnikiem polskim jego uprawnieniami". To się wymawia jednym tchem, tuż po żądaniu złamania obowiązującego w Polsce 8-godz. dnia pracy. Ale „Dwugroszówka" ani słówka nie bąknęła przeciwko paskarskim dochodom rekinów przemysłowych. Tu wszystko jest w porządku. Tu idzie o „przedłużenie" dochodów kosztem dłuższej pracy i obniżonych zarobków robotniczych, nie oglądając się wcale na to, czy zdolność konkurencyjna przemysłu polskiego na tem zyskuje, czy traci.

Podatki na ludzi pracy.

CHADECY ZA ROZSZERZENIEM PODATKU OD UPOSAŻEŃ SŁUŻBOWYCH.

Komisja Skarbowa rozpatrywała wczoraj rządowy projekt noweli do ustawy o podatku dochodowym.

Ożywiona dyskusja wywiązała się nad skalą opodatkowania płac i uposażeń służbowych. Ref. pos. *Manaczyński*, zakomunikował uchwałę podkomisji, proponującą zmianę projektu rządowego. Wedle projektu rządowego podatkowi podlegały uposażenia od 3000 zł. rocznie wzwyż. Podkomisja zaproponowała opodatkować uposażenia już od 2500 zł. rocznie. Referent, sprzeciwiając się wnioskowi podkomisji, na której zgłosił votum separatum przeciwko tej uchwale, podniósł argumenty za utrzymaniem projektu rządowego.

Pos. *Kwiatkowski (Ch. D.)* z namiętnością bronił wniosku podkomisji, motywując, że władze skarbowe nie trzymają się ustawy przy wymierzaniu podatków od dochodów fundowanych (dochody z majątków i przedsiębiorstw).

Pos. *Michalski* (Ch. N.) wykazywał, że najgorsze wyniki w 1924 r. dał podatek dochodowy, gdyż tylko 52% preliminowanej kwoty. Jeżeli wpływy z podatku dochodowego przed wojną w b. zaborach niemieckim i austrjackim zastosować także w b. zaborze rosyjskim, to przed wojną podatek dochodowy wynosił przeciętnie 1 zł. od głowy. Otrzymamy w ten sposób idealną kwotę *30 milj. zł.* rocznie wpływów przedwojennych, a wymiar w r. 1924 w Rzplitej Polskiej *wynosił 120 milj. zł.*

Należy zatem dążyć do rozszerzenia podstawy podatku przez zrównanie podatników z dochodów od uposażeń z podatnikami od dochodów z przedsiębiorstw i majątków. Projekt podkomisji zbliża nas do tego ideału i dlatego mówca oświadcza się za projektem podkomisji.

Pos *tow. Moraczewski* wykazał, że norm przedwojennych nie można stosować do dzisiejszych warunków, ani też nie można porównywać ustaw innych państw z naszą ustawą, która właściwie składa się z 2 ustaw. Jedna obejmuje podatek od uposażeń służbowych, druga — od przedsiębiorstw, czego w ustawach innych państw niema. Przed wojną w Austrji podatnik z dochodem 1600 kor. rocznie płacił ½% podatku. Jeśli uwzględnić wskaźnik drożyźniany, który u nas wynosi przeszło 60%, to przedwojennym 1600 kor. odpowiada obecnie 3000 zł. Ale przy dochodzie z uposażenia 3000 zł. stopa podatkowa wynosi 2%. A zatem przy utrzymaniu tego samego minimum podatkowego, co w Austrji, *stopa podatkowa jest u nas cztery razy wyższa.* Obniżenie minimum wolnego od podatku w myśl propozycji podkomisji byłoby niesprawiedliwością. *Robotnicy i urzędnicy płacą podatek dochodowy przy każdej wypłacie bez względu na dochód roczny, podczas gdy inni podatnicy płacą 2 razy do roku, a więc zdołu i conajmniej z półrocznem opóźnieniem.* Ustawa jest tak skonstruowana, że nie dozwala ukryć dochody z płac, ale umożliwia defraudacje podatkowe innym podatnikom. *25% wymiaru dokonano z płac robotniczych i urzędniczych i te wpłynęły w całości do Skarbu.* Jeśli cyfry pos. Michalskiego są prawdziwe, w takim razie *30 milj. zł. wpłynęło z podatku od uposażeń.* A ponieważ wedle wykazów Min. Skarbu ogółem podatku dochodowego w 1924 r. wpłynęło 48 milj. zł., należy wywnioskować, że *kupiectwo, przemysł, banki, rolnictwo i t. d. zapłaciły tylko 18 milj. zł.* Pan Minister chce naprawić skarb nie przez pociągnięcie do odpowiedzialności defraudantów podatkowych, lecz przez rozszerzenie podatku dochodowego na dalsze kategorje robotników i urzędników. Gdyby energję, jaką Rząd wykazał ostatnio na G. Śląsku przy śledzeniu defraudacji różnych tow. akc., zastosowano do tow akc. w pozostałej Polsce, znalazłby we wszystkich tow. akc. to samo, co na G. Śląsku. Tow. Moraczewski wypowiada się za wnioskiem rządowym.

Pos. Łypacewicz (Wyzw.) oświadcza się za projektem podkomisji.

Pos. *Michalski* zgłasza dodatkowy wniosek, aby przy płacach od 12,000 zł. rocznie wzwyż stosowano tę samą stopę podatkową, która obowiązuje podatników z dochodami z przedsiębiorstw.

W głosowaniu uchwalono wniosek podkomisji, t. j. *obniżono minimum wolnego od podatku dochodu z 3000 zł. na 2500.*

Uchwalono również wniosek pos. Michalskiego. Ustawę przyjęto w drugiem czytaniu. Czytanie trzecie — w czwartek o godz. 10 m. 30 r.

Sprawozdanie teatralne.

TEATR POLSKI. *W sieci*, wesoły dramat Jana Augusta Kisielewskiego.

Dwadzieścia pięć lat temu ten dramat J. A. Kisielewskiego, wystawiony w teatrze krakowskim, a potem i na innych scenach polskich, zdobył sobie szturmem uznanie literackie i powodzenie teatralne. Był to właściwie jedyny bezsporny sukces teatralny „Młodej Polski", bo „Wesele" Wyspiańskiego wyrosło już ponad „Młodą Polskę" i nawet zawierało w sobie ukryty bunt przeciwko niej. Teatr Polski ma wielką zasługę wznawiając ten doskonały dramat Kisielewskiego, a miarą tej zasługi jest choćby dyskusja, która mimowoli w prasie się rozwinęła na temat tego, co w tej sztuce jest przestarzałe, a co jeszcze aktualne lub wieczne. Dyskusję rozpoczął p. Ordyński artykułem w „Wiadomościach Literackich" i sadzę, że żaden literat, który pamięta owe czasy i ich ideologję literacką, nie powinien się od tej dyskusji usuwać.

Otóż twierdzi wielu, że jaskrawe przeciwstawienie artystów filistrom czyli „mydlarzom" jest już dziś nieaktualne. Tak jest, jest ono nieaktualne, ale tylko w tej jaskrawej formie, w której artysta był tylko cyganem, a filister zwykłym głupcem. Od tego czasu filistrzy znacznie zmądrzeli, przebyli wojnę, poczuli swoją godność, jako praktycy życia, stali się paskarzami lub osiągnęli dostojeństwa. Naodwrót, waluta artystyczna została znacznie zdewaluowana i sami artyści mocno się zmienili. U wielu odsłoniło się, że byli podszyci filisterstwem. Dawniej nosili długie włosy, byli w stroju zaniedbani, — teraz każdy z nich jest starannie wygolony, ubiera się według ostatniej mody, wygląda jak lord. Dawniej było u nich modą ubóstwo, gardzenie mamoną, naciąganie filistrów, i niektórzy, jak Boreński, z dramatu Kisielewskiego, „pluli" nawet na druk, — dziś właśnie młodzi najchętniej są drukowani, nie chowają się, jak fijołki w trawie, lecz obnoszą się wszędzie na pokaz, jeżdżąc ze zbiorowemi odczytami, zarabiają nieźle, a jest wśród nich sporo spryciarzy, gryndérów, którzy, nie gardzą żadnemi środkami, aby się dostać do celu. Znany im jest boks zarówno fizyczny, jak moralny. Nie uważają wcale, żeby genjusz musiał chodzić w dziurawych butach, lub żeby gwarancją natchnienia było tylko mieszkanko w mansardzie. Literat dzisiejszy wziął sobie głęboko do serca to, co Shaw pisał o „grzechu ubóstwa". Być ubogim — to nie nieszczęście, to nie honor, ale grzech, grzech niedołęstwa i głupoty. Znałem literata, który tak zapamiętale wyznawał te zasady, że byłbym się z nim samym nigdy nie wybrał na spacer po zaułkach przedmiejskich. I jeszcze jedno: Boreński oburzał się jeszcze, gdy go posądzano o pospolite zachcianki erotyczne, — dzisiejszy literat dorównywa już malarzowi w zdobyczach sercowych i w końcu żeni się tylko z posagiem.

Nie wchodzę w to, czy to jest korzystna zmiana typu literata, czy nie. Ale to jest rozwój historyczny, co prawda ograniczony tylko do Polski. Stan literacki w Polsce za czasów Przybyszewskiego przebył ostry kryzys zetknięcia się z wyobrażeniami Zachodu o tem, jaki powinien być literat. Do tej pory polski literat co najwięcej bajronizował; wtedy zaś stał się cyganem i w typie takiego cygana łączył demokratyzm z jakąś demonicznością. Trzeba mieć na uwadze, że stan literacki w Polsce rekrutował się wówczas przeważnie ze sfer małomieszczańskich, niezamożnych, z różnego rodzaju bankrutów życiowych, którzy wskutek ciasnoty warunków politycznych nie mieli się gdzie podziać, to też w zachowaniu się ówczesnej cyganerji względem filistra było też właściwie sporo odwetu człowieka ekonomicznie słabego wobec tych, co mieli pieniądze. Burżujów istotnych wówczas było niewielu w Polsce, burżujem na małą skalę był właśnie t. zw. filister.

Mody w Polsce przychodziły zawsze spóźnione. W czasie, gdy u nas cygan artystyczny stanął u szczytu swej kawiarnianej potęgi, wyrosło nowe dzieło Hamsuna p. t. „Nowa ziemia", w którem przeprowadzona już została rewizja wartości. filister - kupiec został zrehabilitowany, jako człowiek szlachetny, artysta - cygan został zdemaskowany, jako łobuz i szantażysta. Ale już i w łonie „Młodej Polski" odrazu budził się samokrytycyzm: w „Karykaturach" Kisielewskiego, w „Małpiem zwierciadle" Nowaczyńskiego, wreszcie w „Weselu".

Ale to był krytycyzm przedwczesny; dotykał tylko wybujałości, nie istoty rzeczy. Nie chodziło przecież o wypijanie oceanów czarnej kawy z koniakiem, lecz o dostojeństwo poezji i sztuki wogóle. Zakwestjonował je dopiero Wyspiański w „Wyzwoleniu". Krytycznie zanalizował ten problem Brzozowski w „Legendzie Młodej Polski", ale poprzestał na przeciwstawieniu mesjanizmu i cyganerji Polsce podziemnej, socjalistycznej.

Dziś w Polsce poezję i sztukę uważa się za zajęcie tak dobre, jak każde inne. Jest to poprostu manipulowanie szczytnemi rzeczami, Bogiem, wiecznością, ideałem i t. p. Żeromski przed kilku laty sam napisał broszurkę, w której zdjął z poezji obowiązek prowadzenia narodu (obecnie, zdaje się, jest na innych drogach). Ale za najświetniejszych czasów „Młodej Polski" sztuka miała w sobie jakieś dostojeństwo metafizyczne, była surogatem ojczyzny. Odbiciem tych nastrojów była poezja dramaturgiczna Kisielewskiego, a „W sieci" są autentycznym dokumentem tej ówczesnej wiary. Szło o uświetnienie młodej pary, rozżarzonej miłością dla sztuki i przez to wzajemnie dla siebie. To, że ta para potem się rozchodzi, że zapał ostyga, lub że się kazi, to nic nie stanowi: ideał zawsze maluje się w ten sposób, że się go pokazuje na tle zguby.

W jednym z numerów „Życia", ówczesnego organu „Młodej Polski", znajduje się zapomniany dziś fragment poetycki J. A. Kisielewskiego: „Jura i Jula". Poemat prozą, pieśń o pieszczocie dwuch dusz oddanych sztuce. Zdaje mi się, że Kisielewski płonął wówczas ambicją stworzenia takiej nowej „pieśni nad pieśniami" i ów poemat był komórką, z której narodził się dramat. Dlatego uczuciowym szczytem dramatu wydaje mi się jednak owa scena, w której Jura i Jula uświadamiają sobie miłość. Pamiętam, jak ją grali Solski i Siemaszkowa. Teraz ta scena wydała mi się jakoś krótsza, miała mniej akcentu scenicznego, rozgrywała się na boku, zamiast na środku sceny, jakby się ją ukryć starano. Natomiast uświadomiłem sobie to, co mnie dawniej nie uderzało: że Kisielewski już wtedy posłużył się motywem strindbergowskim, albowiem tą stroną, którą kieruje stosunek miłosny w stronę praktyczną i nawet zmysłową, więc która, jak się to mówi „ściąga w dół", jest kobieta, Julka a nie Jerzy Boreński.

Badaczom literatury owych czasów może jeszcze pożądana będzie wskazówka, że zupełnie analogiczny temat opracował Ibsen w „Komedji miłości". Porównanie opłaci się jeszcze i dzisiaj.

Teatr Polski wystawił sztukę Kisielewskiego z wielkim pietyzmem. Role nie są trudne, ale dzisiejsze pokolenie aktorskie tak odwykło od patosu niekoturnowego, że podobno artyści bali się tych ról, aby nie wywoływać porównań z grą zespołu krakowskiego z czasów dyrekcji Pawlikowskiego. Obawy były płonne. P. Modzelewska w roli Julki dorastała zupełnie do Siemaszkowej, p. Warnecki, jako Jura, dał kreację ciekawą i obmyśloną, ale raczej charakter, niż typ. Trudną rolę filistra Rolewskiego grał p. Samborski; powiadam „trudną" dlatego, że Rolewski jest raczej dobrodusznym głupcem, niż filistrem. Otóż ów Rolewski ma w swojej dobroduszności i głupocie lucida intervalla (jasne momenty), w których jest chytry i złośliwy. Ta mieszanina udała się p. Samborskiemu doskonale. Inne role wypadły również bardzo dobrze; nie wymieniam ich szczegółowo, ponieważ za mało znam personel teatru Polskiego, aby o grze tych artystów napisać coś osobliwego poza pochwałami, które mogą się wydawać zdawkowe, lecz są zupełnie szczere.

Artystów nagradzano sutemi oklaskami po każdym akcie; ale sądzę, że część tych oklasków szła także na rzecz samej sztuki.

Karol Irzykowski.

Zatarg z lekarzami w łódzkiej Kasie Chorych.

(Telefonem).

We wtorek odbyła się w Izbie lekarskiej konferencja prezydjum Kasy Chorych z zarządem zw. lekarzy Kasy Chorych. Na konferencji tej zarząd Kasy Chorych zaproponował lekarzom, oprócz 10 proc. podwyżki arbitrażowej, jeszcze znaczne podwyżki za wizyty, dochodzące od 30 proc. do 50 proc., rejonowym zaś podwyżkę 20 do 30 proc., zależnie od lat praktyki lekarskiej.

Lekarze natomiast wysunęli żądania: za godziny ambulatoryjne — 50 proc. podwyżki, a za wizyty u chorych — 100 proc. podwyżki. Prezydjum Kasy Chorych oświadczyło, że propozycji lekarzy uwzględnić nie może, ponieważ byt Kasy byłby zagrożony, wobec kryzysu w przemyśle łódzkim. Prezydjum prosi o 3-miesięczną zwłokę do kwietnia. O ile stan kasy się poprawi, nastąpią nowe rokowania.

Stanowisko prezydjum Kasy Chorych znalazło aprobatę zarządu, który dzisiaj nad sprawą lekarską obradował.

Sytuacja jest poważna. Czynniki rządowe powinny bezwzględnie wkroczyć, ażeby nie dopuścić do katastrofy, jaką byłby strajk lekarzy w obecnym czasie, wobec naprężonej sytuacji wśród proletarjatu łódzkiego.

Rząd sowiecki wydaje rocznie 200 milj. rb. na propagandę komunistyczną.

Ekonomista rosyjski Markow, specjalista w sprawach finansowych, w pracy poświęconej budżetowi Rosji za rok 1923 — 1924, wykazał, że rząd sowiecki wydaje rocznie **200 miljonów rb. zł.** na propagandę komunistyczną zagranicą, na utrzymanie Kominternu.

„Ekonomiczeskaja Żiźń", urzędowy organ sowiecki, zaprzeczyła prawdziwości wywodów Markowa, ale oto komisarz do spraw finansowych Sokolnikow przyznał w raporcie, że rząd sowiecki wydaje „zagranicą" 200 miljonów rb. zł., nie wymieniając jakie to są wydatki. Z drugiej strony wiadomo, że utrzymanie poselstw i konsulatów zagranicznych kosztuje Rosję nie więcej, niż 100 tys. rb. zł. Ponieważ bilans handlowy za r. 1923-4 był dodatni (wywóz — 340 miljonów rb. przywóz — 208 milj.), nie można też objaśnić wydatku 200 milj. rb. na zakupy zagraniczne. Twierdzenie Markowa jest więc ściśle. Ujmuje ono cyfrowo zależność materjalną Kominternu od rządu sowieckiego, o zależności zaś politycznej i moralnej nie warto mówić, gdyż nie wyrzekają się jej nawet sowiety.

Fundusz Bezrobocia.

13 stycznia odbyło się pod przewodnictwem p. dyr. Tad. Szubartowicza kolejne posiedzenie Zarządu Głównego Funduszu Bezrobocia. Przyjęto przedewszystkiem preliminarz budżetowy Zarządu Głównego i zarządów obwodowych Funduszu na m. styczeń 1925 r. oraz regulamin komisji rewizyjnej, który przedstawiony będzie p. ministrowi pracy do zatwierdzenia, następnie uchwalono powierzyć funkcje zarządów obwodowych następującym instytucjom zastępczym: magistratom w Tarnowie, Bydgoszczy, Płocku, Żyrardowie, Lublinie oraz odpowiednim magistratom w okręgu łódzkim.

Stwierdzono dalej, iż dzięki kontroli dokonanej przez zarząd obwodowy w Sosnowcu, przy przejściu z akcji doraźnej do akcji normalnej, skreślono około 2000 osób z ogólnej ich ilości 13,000.

Ustalono zasadniczo, iż na terenach łódzkim, sosnowieckim i innych, na których nastąpiło podwyższenie zarobków, dokonane będzie automatyczne podwyższenie wysokości zasiłków, jak to zresztą przewiduje ustawa.

Na posiedzeniu dokonano też zmian osobowych w zarządach obwodowych w Lublinie, Toruniu, Piotrkowie, Łodzi i Krośnie. Powołano ostatecznie w pełnym składzie komisje odwoławcze w Kaliszu, Piotrkowie, Drohobyczu, Katowicach, Bielsku, Pszczynie, Lublińcu, Świętochowicach, Krakowie, Białymstoku, Lublinie, Ostrowiu, Płocku, Gnieznie i Wilnie. Zarząd Główny uchwalił też wystąpić do p. ministra pracy z wnioskiem o przedłużenie terminu korzystania z zasiłków z 13 do 17 tygodni w zarządzie obwodowym w Warszawie oraz w niektórych miejscowościach zarządów obwodowych ostrowieckiego i radomskiego. (—).

Drożyzna.

MĄKA I CHLEB DROŻEJE.

Wydział zaopatrywania magistratu m. st. Warszawy podwyższa od 14 stycznia cenę mąki pszennej 50 proc. z 54 do 59 gr. za kg. Ceny mąki żytniej pozostają bez zmiany. (—).

W związku z podniesieniem cen mąki pszennej i żytniej od czwartku 15 b. m. zdrożeje chleb o 2 grosze na 1 kg., czyli bochenek pytlowego kosztować będzie 46 groszy, sitkowego i razowego — 33 gr. w hurcie.

NABIAŁ.

Ostatni spadek cen w hurtowym handlu jajczarskim odbił się na cenach detalicznych tego artykułu. Cena jaj świeżych spadła w detalu z 20 — 23 gr. do 19—21 gr., wapnowanych zaś z 15—16 gr. do 13—14 gr. za sztukę w zależności od gatunku. Ceny masła utrzymują się narazie bez zmiany. (—).

Sprawy skarbowe

Wczoraj podaliśmy cyfrę wpływu z danin i monopoli w 1924 roku. W uzupełnieniu tych danych przytaczamy poszczególne pozycje:

Z podatków bezpośrednich (z wyłączeniem podatku majątkowego) preliminowano osiągnąć 297 790.000 zł., osiągnięto zaś 293.052.608 zł.;

z podatków pośrednich preliminowano 173.750.000 zł., osiągnięto 233.261.917 zł.;

z ceł preliminowano 120.000.000 zł., osiągnięto zaś 226.167.809 zł.;

z opłat stemplowych i należytości preliminowano 48.930.000 zł., osiągnięto 79.333.156 zł.

z opłat wywozowych preliminowano 9.568.000 zł., osiągnięto 10.744.623 zł.;

z monopoli preliminowano 89.015.000 zł, osiągnięto 153.573.619 zł.

Podatek majątkowy, preliminowany w sumie 333.000.000 zł. dał w rzeczywistości o 40% mniej, bo 199.024.785 zł.

Jak więc już wczoraj zaznaczyliśmy podatki bezpośrednie nie dosięgnęły nawet sumy preliminowanej, a podatek majątkowy zawiódł prawie o połowę. Tak wygląda sumienność płatnicza klas posiadających.

Bilans handlowy Polski.

Ujemny nasz bilans handlowy w 1-szej połowie r. ub. poprawia się znacznie dzięki wzrastającemu od sierpnia r. ub. wywozowi. Według ostatnich danych statystycznych wywóz w sierpniu stanowił wartość 63,4 miljon zł., we wrześniu — 93,7 miljon. zł. w październiku — 109.1 miljon zł. i w listopadzie według danych tymczasowych, które się niewątpliwie zwiększą — 123 miljon. zł.

Byłby to istotnie bardzo pocieszający objaw, gdyby nie to, że poprawę bilansu handlowego rząd osiąga na drodze wzmożonego wywozu artykułów żywnościowych. To też wraz z powiększaniem się liczb po stronie czynnej naszego bilansu handlowego podnoszą się cyfry wskaźników drożyźnianych. Taka gra nie warta świeczki.

Także twórca—Polski Odrodzonej!...

(Kto i za jakie zasługi u nas ordery otrzymuje).

Żywie w Warszawie i na stolcu wyższego urzędnika min. kol. dumnie króluje niejaki Imćp. Niebieszczański, mąż — jak się to poniżej okaże — nietylko głębokiego rozumu, ale i wielkiej dla Polski zasługi.

Ten ci to p. Niebieszczański — widocznie w wielbicielskiem swych talentów ze strony p. min. Tyszki uznaniu — otrzymał order „Polonia restituta", jako że dla „Odrodzenia Polski" zdziałał snać tyleż co inny, wprawdzie „były" i nie „radca", ale zawsze kolejarz... **Reymont** a już napewno widać więcej niż np. **Żeromski.**

A że nie można, by czyny twórców Odrodzonej Polski świętokradzkiem pomijać milczeniem, jako że przyświecać mają potomności tedy i pana Niebieszczańskiego życie i twórczość — ku nauce szarego tłumu — opisać jakoś należy.

Owóż przed wojną był p. Niebieszczański naczelnikiem sekcji konserwacji dróg żelaznych w Zagórzu, takim sobie małopolskim Ryczywole i już tam, mając pod sobą banmistrzów i robotników torowych — zasobnych w kury, masło, jajka — dla odrodzenia Polski pracował.

W czasie wojny władze austjackie przeniosły go do Przemyśla, gdzie pełnił różne funkcje kolejowo - wojskowe.

Z tej to zapewne racji, gdy się Austrja rozpadła i gdy p. N. wraz z całym przebogatym jej „remanentem" zleciał na łono niepodległej Ojczyzny, wypłynął on w Warszawie, jako urzędnik Dep. kolej. w min. spraw wojsk.

Jak tam Polskę „odradzał" — któż wyśpiewać zdoła?!..

Dość, że kiedy w r. 1920 trzeba było ułożyć projekt **reorganizacji kolejnictwa wojskowego,** (który miano wspólnie przedyskutować i uchwalić z attaches wojskowymi Ententy) zadanie to powierzono talentowi pana N...

I talent nie zawiódł... Bo oto pewnego dnia rzucił p. N. dumnie na stół konferencyjny swoją „oryginalną pracę". Ale cóż! Los złośliwy chciał, że francuscy rzeczoznawcy wojskowi **w lot wyłapali,** że nie jest to żadna oryginalna praca, ale **nieudolny plagiat,** przeróbka **starych austrjackich przepisów,** dla Polski **zupełnie się nie nadających!..**

Zrobiła się paskudna konfuzja. Minister wojsk. był wściekły i klął kompromitację!... A p. N. zrobił b. mądrą minę, bo na swej „posadzie" poczuł się jakoś... b. niemądrze.

Wtedy „zapoznanemu" p. N. pospieszył z pomocą drugi wartościowy „remanent" po nieboszczce Austrji, p. **Jasiński,** wówczas minister, który powołał pana N. do min. kol., jako... **organizatora** (!) kolei polskich, uznając, że właśnie na tym stanowisku w min. spraw wojsk. pan Niebieszczański największe wykazał talenty.

Niedługo potem p. J. wspólnie z p. N. wypracował „projekt pragmatyki kol." tak... genialny, że następca pana J. nie miał nawet odwagi zaprezentować go światu i czemprędzej go wycofał.

Ale „żywie duch" pana N... Bo oto tym duchem olśniony obecny minister p. Tyszka powierzył panu N. znowu opracowanie przepisów służbowych. I p. N. „opracował" — tak jest!

A jak, to oświetli parę tylko, tryskających jego genjuszem, wyjątków.

Podobno mamy w Polsce jakąś tam Konstytucję a ta gwarantuje jakieś tam swobody obywatelskie. Wolno zatem np. obywatelowi należeć do każdego Związku, o ile jego statuty są przez władze państw. legalizowane i jego działalność uznawana.

Ale oryginalny genjusz p. N. z takiemi „głupstewkami" się nie liczy, bo w § 15 proj. pragm. powiada tak:

„Pracownikom **nie wolno (!)** należeć ani brać **udziału (!) w działalności takich stowarzyszeń lub zrzeszeń, których cele, dążności lub sposób działania nie dadzą się pogodzić z ich obowiązkami służbowemi" (!).**

Co tam legalizacja statutów! Co Rząd, uznający związki! On, N., dopiero orzeknie, które to z zatwierdzonych zrzeszeń „da się pogodzić z obowiązkami służb."!...

A drugi ustęp tegoż §, tak wyrokuje:

„Nie wolno (!) pracownikom kol. państwowych wchodzić w związki, które **mogą (!!) zakłócić należyty bieg czynności zarządu państwowego lub normalnego ruchu kolejowego i toku służby."**

Co za styl kunsztowny i myśl głęboka!

Któż to ma wyprorokować, który związek **„nie zakłóca",** lecz dopiero... **„może"** — w przyszłości! — zakłócić **„normalny bieg toku służby"?!..**

A no nikt inny, jeno właśnie wieszczy genjusz p. N.!..

Równie wyniośle obchodzi się p. N. z innemi ustawami. Bo w art. o czasie pracy orzeka, że czas pracy określa **nie ustawa, ale „władza przełożona", która może decydować jak chce!..** (Autentyczne!).

Sejm, dla p. N., **też — zbyteczny!** Bo w różnych artykułach projektu, który p. N. raczy miłościwie Sejmowi do uchwalenia przedłożyć, przewija się refren: **„o ile władza przełożona nie postanowi inaczej".**

Biedny Sejm! Namozoli się nad pragmatyką, nada jej moc ustawy, a tu **„władza postanowi inaczej"** i cała ustawa pojedzie do kosza...

Czy dosyć?!.. Nie — bo jeszcze jeden szczegół. Oto min. kol. ten wykwit talentu p. N. odesłało do międzyministerjalnej konsultacji prawnej!

Wrażenie było — nadzwyczajne i takaż dla min. kol. chwała.. Prawnicy innych resortów powiedzieli, że „pragmatyka" pana N., to — **stek idjotyzmów!** Podobnież — zapewne z zadrości? — wyrazili się inni wyżsi urzędnicy min. kol.

Za to dostał p. N. order Polski Odrodzonej!..

Kcz.

Stosunki w cementowni „Wrzosowa".

ROBOTNIKOM WYMÓWIONO PRACĘ.

(Korespondencja własna).

W końcu listopada r. ub. wymówiono pracę robotnikom cementowni „Wrzosowa" (pow. Częstochowski). Właściciele cementowni od dawna już stabilizowali swoje finanse kosztem robotników, pracujących w ich przedsiębiorstwie. Robotnicy otrzymywali dziennie 2 zł. groszy 70, ale i tych pieniędzy nie dawano im regularnie — i **niektórzy z nich do dziś czekają jeszcze na pieniądze, zapracowane w końcu listopada.**

P. Ewes nietylko wyzyskiwał swoich pracowników, ale obecnie — uniemożliwiona ma być również nauka dzieci miejscowego proletarjatu. Przy cementowni istniała jeszcze za czasów carskich szkółka, do której uczęszczały dzieci robotników. Szkoła ta przetrwała już niejeden ciężki okres, a obecnie z dn. 1 marca ma zostać zamknięta. Na interwencję przedstawicieli robotników, p. dyrektor odpowiedział, że fabryka przechodzi kryzys i dlatego szkołę zamyka, ale zapewniał nas, że interwenjuje w inspektoracie szkolnym, aby szkołę upaństwowić.

Tymczasem jednak, w środku roku szkolnego, szkoła ma być zamknięta, a przecież dzieci nigdzie teraz nie znajdą miejsca!

Sekretarz okręgowy Zw. rob. przem. chemicznego zwrócił się w tej sprawie do p. inspektora szkół.

Afera poborowa Fuks-Zapłatyński

Gabinet ministra spraw wojskowych w związku z notatkami, które pojawiły się w ostatnich dniach w prasie w sprawie afery poborowej Fuks - Zapłatyński, komunikuje co następuje: Natychmiast po ujawnieniu nadużyć, popełnionych przez niektórych oficerów korpusu sanitarnego przy przeprowadzeniu poboru popisowych, polecił p. minister spraw wojskowych podległemu sobie urzędowi prokuratorskiemu przeprowadzenie śledztwa przeciw wszystkim osobom wojskowym, wmieszanym w tę aferę Ponieważ w sprawie tej wdrożono równocześnie w sądzie cywilnym karnym w Warszawie śledztwo przeciw osobom cywilnym wmieszanym w tę aferę, p. minister polecił naczelnemu prokuratorowi wojskowemu odstąpienie sprawy karnej osób wojskowych sądowi cywilnemu karnemu, do łącznego traktowania na zasadzie art. 6 R. M. M. z dn. 10.5 1920 r.

Gdy obecnie sędzia śledczy zażądał rozszerzenia śledztwa przeciw dalszym dwum oficerom sztabowym korpusu sanitarnego i odstąpienia sprawy tychże oficerów sądowi cywilnemu do łącznego traktowania, co zostało zreferowane p. ministrowi dn 10.1.25, p. minister polecił bezzwłoczne załatwienie tego wniosku w ramach obowiązujących ustaw.

Zaznaczyć przytem trzeba, że niezależnie od ujawnienia afery poborowej Fuks — Zapłatyński, p. minister wydał zarządzenie poddania ponownym oględzinom lekarskim w P. K. U. tych poborowych, którzy uprzednio zostali ze względu na stan zdrowia zwolnieni ze służby wojskowej.

List z pow. Miechowskiego.

O nadużyciach komendanta Furmana. — Ostatnia sensacyjka na gruncie pow. Miechowskiego: konszachty miejscowych bogoojczyźniaków z żydem Kacengoldem.

Od czasu zawieszenia w czynnościach komendanta policji państwowej w Miechowie **Furmana,** w mieście i w powiecie o niczem innym nie mówią, jak o interpelacji tow. posła Kwapińskiego, który podał do wiadomości wprost druzgocące fakty nadużyć, jakich dopuszczał się Furman.

Na uwagę zasługuje fakt że większość tych faktów które cytował tow. poseł Kwapiński w sejmowej interpelacji już była poruszana przez poszczególnych policjantów w okręgowej komendzie w Kielcach; była nawet tak zwana „inspekcja", prowadzona przez okręgową komendę. Okazało się jednak, że p. Furman miał dobre plecy, gdyż „inspekcja" zakończyła się pomyślnie dla b. kmendanta. Złośliwi mówią, że za tę grzeczność p. Furman przesłał nadkomisarzowi Wercowi w Kielcach jakieś prezenty.

Fakty powyższe dodatkowo przesłaliśmy tow. posłowi, dziś chcemy zaznaczyć, że nie tylko komendant powiatowy jest winien, lecz i ten pan, który „badał" zarzuty przeciwko Furmanowi i nie wykrył nadużyć. Słyszeliśmy że okręgowa komenda, chcąc utrudnić sądowi przeprowadzenie dochodzenia — i co zatem idzie — przykładne ukaranie Furmana i jego „zwierzchników" z komendy okręgowej — nosi się z zamiarem tranzlokowania tych wszystkich policjantów, którzy wykryli nadużycia Furmana. Sądzimy jednak, że Główna komenda Policji Państwowej nie dopuści do tego, aż do ukończenia śledztwa i sądu.

Na uwagę zasługuje fakt, że taki Furman, który popełnił cały szereg nadużyć, znalazł obrońców z grona księży z pow. Miechowskiego i w obronie jego występował nawet biskup Kielecki, ks. Łosiński. Nie wiemy, co p. wojewoda powiedział ks. Łosińskiemu, i czy zwrócił mu uwagę na niewłaściwość jego interwencji.

Jeszcze nie skończyły się rozmowy na temat Furmana, a już opinja naszego powiatu i miasta została poruszona nowemi pikantnemi fakcikami.

Oto dowiadujemy się że kupiec leśny, Kacengold, znany bogacz wśród tutejszych kupców żydowskich, zawarł spółkę ze znanymi na gruncie naszego powiatu, bojowymi endekami

Mówią że p.p. Henryk Zaporski, miejscowy aptekarz, pożyczył mu 4000 zł.: dyrektor państwowego gimnazjum, Lech, 5000 zł.; rejent Baranicki — 15.000 zł.; kierownik miejscowej szkoły powszechnej — Janczewski — 3.000 zł.; prowizor apteczny Domański — 5.000 zł., i wielu innych tutejszych endeków. Brać narodowa należała do spółki handlarskiej żydowskiej pocichu a na wiecach szczuli przeciwko żydom. Kupiec Kacengold przyobiecał panom endekom lichwiarski procent, bo aż 40 groszy od 100 dziennie. W tych dniach rozeszła się wieść, że kupiec Kacengold zbankrutował, a swoją kamienicę przepisał żonie. Panom endekom grozi, że jeżeli będą go napastować i psuć mu jego kupiecką opinję, wskaże ich prokuratorowi za pobieranie lichwiarskiego procentu.

Do tej bogoojczyźnianej kolekcji musimy dodać jeszcze panów obszarników: Hellera z Mianowic i Zdziechowskiego z Rządowic, oraz wielu innych właścicieli lasów, którzy ofiarowali p. Kacengoldowi swoje lasy do eksploatacji.

To „narodowe" towarzystwo jest obecnie bardzo strefione z powodu krachu „narodowego" kupca Kacengolda. Mówią że poseł Manterys ma wnieść „interpelację" do prezesa Głąbińskiego, z powodu krzywdy, jaka spotkała ojców powiatu.

Wreszcie zapytujemy p. starostę, czy z jego wiedzą p. aptekarz Zaporski wałęsa się po urzędach w powiecie, zmuszając urzędników do jakichś składek na cele „narodowe"?

Kacper Więckiewicz.

Zwycięstwo listy klasowej w wyborach na kopalni Richter (Górny Śląsk).

(Kor. własna)

W Laura hucie, na kop. Richter, odbyły się dn. 3 i 5 stycznia wybory Radców Zakładowych.

Chadecy Korfantego wystąpili z osobną listą i rozwinęli doskonałą agitację, aby pobić „radykalne żywioły". Zjednoczenie Z. P. również wystąpiło z listą i agitowało, nie przebierając w środkach, aby utrzymać przynajmniej swój stan posiadania, bo na innych kopalniach wszędzie w ostatnich czasach ponieśli bardzo dotkliwe straty.

Ale wszystkie te wysiłki były daremne. Górnicy nie mogą zapomnieć tego, jak Z. Z. P. i Chrz. Z. Z. P. oraz ich burżuazyjne organa, jak „Polak" itd. — wprost tryumfowały, że strajk kwietniowy klasowych Związków został złamany, a z nim runęła 7 i pół godzinna szychta w górnictwie i 8 godzinna w hutnictwie.

Czterech radców zakładowych jeszcze dziś jest bez pracy za strajk kwietniowy w Laura hucie. Chadecy i Zjednoczeniowcy wiedzieli o tem, że wydalenie było bezprawne, a jednak ani palca nie skrzywili, aby ci robotnicy zostali z powrotem przyjęci do pracy. Mało tego. Nawet wszystkiemi siłami starali się w gminie o to, aby biedacy ze swemi rodzinami nie otrzymali wsparcia rządowego, tak, że przez kilka miesięcy ludzie ci nie mieli żadnych środków do życia, prócz wsparcia ze Związku. Dopiero po wielkich wysiłkach Centr. Zw. Górników, udało się wystarać o to, że otrzymują oni wsparcia.

Obecne wybory są odpowiedzią górników kopalni na tę „miłość" bliźniego, której dowody dali chadecy i enpeerowcy. Robotnicy pokazali panom chadekom i enpeerowcom, co o nich myślą: **Związki klasowe otrzymały największej głosów!**

Rezultat wyborów przedstawia się jak następuje:

Lista Z. Z. P., Chadecy Roguszczaka otrzymali 500 głosów — 5 mandatów; Lista Ch. Z. Z. P., Chadecy Korfantego — 127 głosów — 1 mandat; **2 Listy C. Z. G. i W. Z. połączone otrzymały 832 głosy — 7 mandatów**; z tego Centr. Zw. Gór. ma 6 mandatów a Bergarbeiterverband — 1 mandat. Załoga wynosi 3160 osób.

Dawniej było załogi **4760** i mandatów 17. Z tego Z. Z. P. miało 9 mandatów, Chadecy — 1, a C. Z. G. miał 7 mandatów i był w mniejszości. A w przedostatnich wyborach, w r. 1922 C. Z. G. miał 3 mandaty, Bergarbeiterverband 1, razem 4 mandaty. Zjednoczenie miało też 9 mandatów, a Chadecy — 4 mandaty.

Okazuje się z tego, że mozolna praca socjalistów z C. Z. G. nie była daremną. Górny Śląsk nie pozostanie chadecką wyspą. Uświadomienie klasowe rośnie i stosunki wogóle uzdrawiają się. Rozbijacze ruchu robotniczego „komuniści" znikli. **Chadecy stracili od ostatnich wyborów 50% głosów; łamistrajki Zjednoczenia od roku 1922 stracili 71% głosów, a Klasowy Związek swój stan powiększył o 4%.** Jeszcze lepiej uwydatnia się stosunek procentowy do ogólnej liczby głosów w rk. 1922, 1923 i 1925: **Z. Z. P. zjechało z 54% na 49% i na 34%; Chadecy upadli z 22% na 9% i 8.7%. A nasz stan liczebny podniósł się z 25% na 42% i na 57%.**

Z tego też powodu cała prasa burżuazyjna milczy o rezultacie wyborów na kopalni Richter, nawet „Polak" enpeerowski, który codzień rozpisuje się o „bankructwie socjalizmy". Towarzyszów naszych ten rezultat zachęci niewątpliwie do gorliwszej pracy agitacyjnej.

Musimy tu jeszcze nadmienić, że ten rezultat nie jest wyjątkiem, gdyż w czwartym kwartale zeszłego roku wybory na wszystkich kopalniach miały podobny przebieg.

12-go b. m. zmarł sekretarz Zw. Zaw. Dozorców Domowych oddziału Warszawskiego tow. Emanuel Karol Lipiński. Zarząd Związku traci w zmarłym jednego z lepszych pracowników.

Zarząd wyraża kondolencję rodzinie Zmarłego.

Trup zakładnikiem.

W ostatnim numerze „Głosu Zagłębia" czytamy:

W Zawierciu ludzie opowiadają sobie następujące zdarzenie:

Kilka tygodni temu do szpitala Kasy Chorych przy fabryce Huldczyńskiego w Zawierciu przywieziono na operację chorego izraelitę, Szymę Rozencwajga z Pilicy. Operacji chorego dokonał chirurg, dr. B. z Zawiercia, lecz chory w czasie operacji umarł. Trupa przewieziono do trupiarni. Do dr. B. zgłosiła się rodzina zmarłego o wydanie trupa, **lecz dr. B. oświadczył, że dopóki nie otrzyma honorarjum za operację — trupa nie wyda.**

Uboga rodzina zmarłego nie mogła zaraz uiścić należności, prosiła więc o prolongatę, lecz dr B. trupa nie wydał i basta. Dopiero po 4 czy 5-iu dniach gmina żydowska urządziła składkę i tym sposobem wykupiła trupa. Podobno dr. B. groził, że jeśli nie otrzyma należności, to pokraje trupa i wyśle do Warszawy. Na szczęście jednak obeszło się bez tego.

Wolne mejsca.

Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy w Warszawie poszukuje kandydatów z dobremi świadectwami i referencjami do obsadzenia następujących posad:

NA MIEJSCU:

W Oddziale umysłowo pracujących (Ciepła 21, tel. 232-16): 1 nauczyciela języka polskiego i historji, 1 nauczyciela matematyki i fizyki, 1 bony na przychodnię, 1 lektora, 1 inspektora szkolnictwa ogólnego (dla inwalidów wojennych i ich rodzin), 1 kancelisty, piszącego na maszynie, 1 buchalterki-korespondentki ze znajomością niem. języka i maszyny, 12 agentów do zbierania ogłoszeń, 6 agentek do zbierania ogłoszeń, 1 agenta do sprzedaży doniczek do kwiatów, 2 agentów do sprzedaży pasty do obuwia, 5 agentów do sprzedaży radio-aparatów, 1 agenta z branży farmaceutycznej, 2 wojażerów branży farmaceutycznej, 1 elektrotechnika-montera, 1 buchalterki-korespondentki w języku polskim.

W Oddziale dla robotników i rzemieślników (Ciepła 21, tel. 123-65): 1 majstra-pirotechnika. 1 blacharza na pobielanie. 1 palacza. 3 elektromonterów samochodowych. 2 modelarzy drzewnych. 5 tokarzy na armaturę. 4 kotlarzy miedz. do budowy i instal. aparatów gorzelniczych. 4 kotlarzy żel. do budowy kotłów parowych lub aparatów gorzelniczych, 8 kotlarzy żel. do budowy kotłów parowych lub aparatów cukierniczych, 2 siatkarzy na łóżka, 1 tokarza warsztatowego.

W Oddziale dla służby domowej (Ciepła 21, tel. 153-27): 68 służących, 1 odźwiernego, 2 furmanów z prawem jazdy.

W Oddziale dla młodocianych (Rymarska 2/4, tel. 123-54): 1 gońca, 2 chłopców na usługi osobiste, 12 chłopców do pomocy fabrycznej, 4 chłopców na praktykę metalową, 1 dziewczyny do obsługi.

NA WYJAZD.

W Oddziale Umysłowo Pracujących: 20 nauczycieli z pełnemi kwalifikacjami do szkół powszechnych, 1 nauczycielki łaciny do klas wyższych, 1 nauczycielki języka niemieckiego do Gimnazjum, 1 technika do budowy dróg i mostów, 1 drogomistrza, 2 pomocników gospodarczych, 3 lekarzy rejonowych i okręgowych do Sejmików, 2 lekarzy do Gimnazjum, 1 lekarza do szpitala powiatowego, 14 lekarzy wolnopraktykujących, 1 buchaltera-bilansisty z kaucją 400 złotych, 1 pisarza rolnego, 1 sekretarza ze znajomością spraw szkolnictwa powszechnego i biurowości, 1 kierownika szkoły rolniczej z wyższem wykształceniem rolniczem i kilkoletnią praktyką, 1 ogrodnika.

W oddziale dla robotników i rzemieślników: 2 kowali do majątku, 2 strzelców samotnych ze znajomością zakładania sideł, 1 stelmacha wiejskiego,

---

Kronika parlamentarna.

O REKWIZYCJĘ MIESZKAŃ.
(Z kom. senackiej).

Podkomisja senacka powołana do opracowania poprawek w ustawie o zakwaterowaniu wojska, odbyła wczoraj posiedzenie. Prowadzono dyskusję nad artykułami wstępnymi projektu ustawy, które przyjęto ze zmianami. Zasadniczą zmianę wprowadzono do art. 2-go, a mianowicie w myśl propozycji sen. Bielawskiego (Zw. L. N.) utworzono kategorję „kwaterunków nagłych" (projekt przewidywał tylko kwaterunki stałe i przejściowe), które będą stosowane w wypadkach przydzielenia wojska do asystencji władzom cywilnym, przemarszu wojsk lub mobilizacji. Do art. 9-go przyjęto nowe postanowienie, w myśl którego budynki wzniesione na potrzeby kwater wojskowych, o ile są własnością państwa lub samorządu, a są użytkowane niezgodnie z ich przeznaczeniem, winne być w ciągu roku na żądanie min. spraw wojskowych na ten cel oddane.

Na wniosek sen. Białego w tym samym artykule umieszczono postanowienie, uprawniające oficerów i podoficerów żonatych w wypadkach nieotrzymania w trybie ustawą przewidzianym — do wynajęcia mieszkań prywatnych.

Następnie bez zmiany przyjęto art. 10, 11 i 12 z projektu ministra skarbu, wniesionego w Senacie jako art. 10a, 10b, 10c projektu ustawy, uchwalonego przez Sejm. Artykuły te dotyczą stworzenia specjalnego funduszu kwater wojskowych.

Dłuższą dyskusję wywołał art. 12 projektu min. skarbu w kwestji zwolnienia nowych budynków od 4 proc. podatku, z którego ma ów fundusz powstać. Obowiązek płacenia tego podatku trwać będzie 10 lat.

Z KOMISJI OCHRONY PRACY.

Sejmowa Komisja w dalszym ciągu obradowała nad projektem ustawy o pracownikach domowych, poczem rozpoczęto obrady nad projektem ustawy o inspekcji pracy. Po wygłoszeniu referatu przez pos. Waszkiewicza (N. P. R.) zabrał głos obecny na posiedzeniu Minister Pracy i Op. Społ. p. Sokal, który oświadczył, że projekt ustawy o inspekcji pracy, wniesiony przez Rząd, podtrzymuje i dodaje, że projekt ten jest rozwinięciem obowiązującego dotychczas dekretu o inspekcji pracy, którego zasady naczelne znalazły całkowite potwierdzenie w uchwałach 5 międzynarodowej Konferencji Pracy. Przy tej sposobności Minister podziękował referentowi p. Waszkiewiczowi za uznanie, jakie w swym referacie wyraził inspektorom pracy za ich sumienną i owocną pracę. W końcu Minister zaznaczył, iż uchwalenie ustawy o inspekcji pracy da wreszcie należytą podstawę prawną do działania tego tak niezbędnego dla funkcjonowania Ministerjum Pracy i Op. Społ. organu. Dyskusję ogólną postanowiono przeprowadzić na następnem posiedzeniu.

POSEŁ TOCZEK USUNIĘTY ZE ZW. CHŁOPSKIEGO.

Członek stronnictwa Zw. Chłopskiego pos. Toczek uprzykrzył sobie pobyt w tem stronnictwie i w myśl zasady „rozmaitość uszlachetnia", prowadził jakieś zakulisowe układy z samym Witosem. Układy te doszły do wiadomości Związku Chłopskiego, którego zarząd usunął pos. Toczka ze Związku.

Wczoraj pos. Toczek zwrócił się do pos. d-ra Putka z prośbą o przyjęcie go do stronnictwa „Wyzwolenie". Według krążących w Sejmie pogłosek pos. Putek miał odpowiedzieć: — Stronnictwo moje nie zjada tego, co inne stronnictwo wyrzyga.

ZGON POSŁA.

W ubiegłą niedzielę zmarł nagle w Warszawie poseł Tadeusz Prószyński, b. redaktor „Gazety Świątecznej". Zmarły wszedł do Sejmu z listy nr. 8 i należał do Związku Ludowo - Narodowego. Poseł Prószyński był wiceprezesem Towarzystwa Literatów i Dziennikarzy. Na miejsce zmarłego wejdzie do Sejmu p. Tadeusz Chwalibóg, obszarnik z pod Łukowa.

Kronika polityczna.

POWRÓT PREMJERA.

Wczoraj o godz. 8-mej rano p. premjer Grabski porócił niespodziewanie z Zakopanego i objął niezwłocznie urzędowanie.

MARSZAŁEK SEJMU O SYTUACJI POLITYCZNEJ.

Marszałek Sejmu Rataj w wywiadzie z „Gazetą Warszawską" na zapytanie, czy prawdziwe są pogłoski o zamiarach stworzenia przez niego większości sejmowej i opartego na niej rządu, odpowiedział:

„ Żadnych działań w tym kierunku nie podejmowałem. Przywiązuję wielką wagę do stwierdzenia tego w sposób jak najbardziej stanowczy, dla zapobieżenia plotkom sięgającym zamieszanie. Podobnie jak w jesieni, tak i obecnie uważam, że przesilenie gabinetowe jest w wysokim stopniu niewskazane. Sytuacja gospodarcza jest w dalszym ciągu bardzo ciężka, a zdaniem mojem nie doszliśmy jeszcze do punktu krytycznego. Jesteśmy, że się tak wyrażę, w trakcie batalji i wprowadzanie w takiej chwili daleko idących zmian uważałbym za wysoce ryzykowne".

NOWY PREZES SĄDU OKRĘGOWEGO W WARSZAWIE.

Prezesem sądu okręgowego w Warszawie mianowany został p. Antoni Massalski, dotychczasowy prezes sądu okręgowego w Białej.

MARSZAŁEK PIŁSUDSKI W SZPITALU SWEGO IMIENIA.

W piątek dnia 9 stycznia 1925 r. o godzinie 12-ej, przybył do Szpitala Mokotowskiego (Imienia Marszałka Józefa Piłsudskiego) Marszałek Piłsudski w towarzystwie swego adjutanta por. Jabłonowskiego. Marszałka powitał D-ca szpitala p. pułk. Różniewski w otoczeniu lekarzy ordynujących i personelu pomocniczego. Marszałek zwiedził cały szpital. Na sali 3-ej, zajętej przez inwalidów wojennych, spotkał się z niezmiernie serdecznem przyjęciem: byli wojskowi składali mu życzenia oraz prosili o upamiętnienie dnia odwiedzin wpisaniem się do Księgi Pamiątkowej Związku Inwalidów Wojennych Szpitala Mokotowskiego. Marszałek na pierwszej stronie księgi wpisał następujące życzenia dla tych, którzy w walkach o niepodległość stracili zdrowie:

„Szpital Mokotowski w dniu 9 stycznia 1925 r. z życzeniem nabrania siły tym co niegdyś siłę mieli a stracili ją w bojach i pracy żołnierza".

KARYGODNY WYBRYK.

Podczas podróży ministra Skrzyńskiego do Helsingforsu, na konferencję ministrów państw bałtyckich, gdy pociąg dojeżdżał do stacji Podbrodzie (linja Wilno — Zemgale) w okno wagonu, w którym siedział minister, rzucił ktoś odłamek cegły. Cegła rozbiła szybę zewnętrzną i ugrzęzła w parapecie okiennym. Mimo paniki, która powstała wśród pasażerów, pociągu nie zatrzymano, zawiadamiając tylko o wypadku pobliskie posterunki policyjne. Wszczęte natychmiast przez policję śledztwo wykazało, że cegłę rzucił w czasie zabawy 8-letni synek funkcjonarjusza kolejowego Wyszomirskiego.

GOŚCIE AMERYKAŃSCY W WARSZAWIE.

Goszczą w Warszawie przedstawiciele Agricultural Education Cornell University pp. Albert Russellmann i F. Stalder. W dniu wczorajszym goście udali się w towarzystwie posła Stanów Zjednoczonych Ameryki Półn. Pearsona, na zaproszenie Ministra Rolnictwa p. Janickiego, do loży rządowej w Operze. Po przedstawieniu p. Janicki podejmował gości w sali Resursy Kupieckiej.

ODSZKODOWANIA SOWIECKIE ZA WYWIEZIONE MIENIE.

Delegacja Sowiecka w Mieszanej Komisji Reewakuacyjnej w ciągu miesiąca grudnia 1924 roku dokonała następujących wpłat ekwiwalentu w gotówce wzamian za reewakuację do Polski mienia w naturze: na rzecz Tow. Akc. Portland-Cementu „Wołyń" 50.000 rubli złotych. Fabryki Cz. Swiderski 52.000 rubli złotych. Tow. Akc. „Borman Szwede i S-ka" 15.000 rubli złotych i Fabryki Obuwia „N. I. Brochis i S-wie" 4.000 rubli złotych.

***

Pogłoski prasowe o rzekomem wydaleniu Patryarchy Konstantyna przez rząd turecki po sprawdzeniu okazały się pozbawione podstaw. Patryarcha w dalszym ciągu przebywa w Konstantynopolu. Wydalenie Patryarchy jest tembardziej nieprawdopodobne, że sprzeciwiałoby się postanowieniom traktatu lozańskiego. Pojawienie się więc fałszywych pogłosek należy uważać za zwykłą plotkę.

TELEGRAMY

Trudności przy tworzeniu nowego rządu w Niemczech.

DR. LUTHER TWORZY GABINET POZAPARLAMENTARNY.

Wiedeń, 13 stycznia (PAT). „Arbeiter Ztg." donosi z Berlina: Rokowania dr. Luthera celem utworzenia rządu są kontynuowane. Ma on zamiar wziąć do swego gabinetu z mieszczańskich partji, z wyjątkiem demokratów, po jednym parlamentarzyście z każdej partji. Reszta gabinetu składałaby się z fachowców. Frakcja centrum w Reichstagu na wczorajszem posiedzeniu zgodziła się na to, aby członek tej partji, dr. Brauns, dotychczasowy minister pracy, zatrzymał to stanowisko w t. z. pozapartyjnym gabinecie Luthera.

Berlin, 13 stycznia (PAT). Pisma poranne komentują z pewną ostrożnością zabiegi ministra finansów Luthera w sprawie utworzenia gabinetu. Min. Luther dąży do utworzenia gabinetu, złożonego w połowie z osobistości politycznych a w połowie z urzędników. Nacjonaliści, ludowcy, centrum i bawarska partja ludowa mieliby w nowym gabinecie po jednym reprezentancie. Frakcja centrum zgodziła się zatrzymać w tym gabinecie jako swego przedstawiciela obecnego ministra pracy dr. Braunsa. Przedstawicielem ludowców byłby Stresemann. Centrum jednakże uzależnia swój udział w gabinecie od pozostawienia w nim dr. Gesslera jako ministra Reichswehry. Prasa poranna przewiduje, że gabinet Luthera spotka się z opozycją ze strony socjaldemokratów i demokratów.

Konferencja ministrów finansów.

ODPOWIEDŹ DELEGACJI NIEMIECKIEJ.

Paryż, 13 stycznia. (PAT.). Trendelenburg oświadczył, iż udzieli jutro odpowiedzi delegacji niemieckiej na nowe propozycje francuskie.

KOMITET RZECZOZNAWCÓW.

Paryż, 13 stycznia (PAT). Komitet rzeczoznawców konferencji ministrów finansów państw sprzymierzonych zebrał się dziś rano, w celu ukończenia redakcji ostatecznego raportu, który będzie rozdany członkom delegacji dla umożliwienia zapoznania się z nim przed posiedzeniem plenarnem przedstawicielom mocarstw, które nie uczestniczyły w opracowaniu tego raportu.

ZASTRZEŻENIA.

Paryż, 13 stycznia. (PAT.). Delegaci Rumunji, Jugosławji, Brazylji i Czechosłowacji przedstawił konferencji ministrów państw sprzymierzonych pewne zastrzeżenia, które zostaną rozpatrzone dzisiaj wieczorem.

Po dymisji amerykańskiego sekretarza stanu Hughesa.

Londyn, 13 stycznia. (PAT.). Według doniesień Reutera z Waszyngtonu — w tamtejszych kołach dyplomatycznych utrzymują, że ustąpienie Hughesa oznacza początek nowej ery w polityce amerykańskiej. Coolidge na przyszłość będzie sprawował rządy niezależnie od wpływów kongresu. Senatorowie byli zupełnie zaskoczeni wiadomością o ustąpieniu Hughesa i o zamianowaniu Kellogа. Koła dyplomatyczne podkreślają fakt, że wbrew dotychczasowej praktyce, prezydent nie zasięgnął rady senatorów w sprawie mianowania następcy Hughesa.

STANY ZJEDN. A SOWIETY.

Paryż, 13 stycznia. (PAT.). „Matin" podaje, że na podstawie wiadomości, zaczerpniętych z najlepszych źródeł, jest w możności zaprzeczyć pogłoskom, jakoby nominacja Kelloga na następcę Hughesa dowodziła zmiany polityki Stanów Zjednoczonych wobec sowietów.

Wiedeń, 13 stycznia. (PAT.). „Neue Freie Presse" donosi z Nowego Jorku, że senator Borah zapowiedział, iż poruszy znowu sprawę uznania Rosji sowieckiej. W międzyczasie pragnie on usposobić przychylnie senat na rzecz uznania Rosji sowieckiej. Jak wiadomo od Kelloga oczekują zajęcia innego stanowiska w tej sprawie, aniżeli to, które zajmował Hughes. Senator Borah spodziewa się, że Kellog rozpocznie w jesieni rokowania z Rosją.

Zatarg o pocztę polską w Gdańsku.

GŁOSY PRASY.

Gdańsk, 13 stycznia. (PAT.). Cała prasa gdańska powtarza dzisiaj wywody Komisarza Generalnego Rzplitej, Strasburgera, wobec przedstawicieli prasy warszawskiej, przeprowadzając w związku z tem dyskusję prawną w tonie naogół bardzo umiarkowanym. Tylko „Danziger Allgemeine Zeitung" zaopatruje oświadczenie p. ministra Strasburgera w komentarz, w którym, polemizując z jego wywodami, oświadcza, że interpretacja pojęcia „portu gdańskiego" i jego rozciągłości przysługuje wyłącznie rządowi w. m. Gdańska. Również „Danziger Neueste Nachrichten", omawiając dzisiaj ponownie wywody p.p. ministrów Thugutta, Skrzyńskiego i Strasburgera, w korespondencji swego warszawskiego przedstawiciela, dodaje do niej, że mowa polskiego ministra spraw zagranicznych posiada b. daleko idące zasadnicze znaczenie dla prawnopaństwowych stosunków pomiędzy Polską a Gdańskiem. Wspomniany dziennik zapowiada zajęcie ściślej określonego stanowiska w sprawie przemówienia p. ministra Skrzyńskiego, jednak już dzisiaj zaznacza, że stanowisko Gdańska w tej sprawie jest wręcz odmienne od stanowiska, zajętego przez polskiego ministra spraw zagranicznych.

SPRAWA BASENU AMUNICYJNEGO.

Gdańsk, 13 stycznia. (PAT). W związku z budową polskiego basenu amunicyjnego na Westerplatte, Rada Portu, wbrew życzeniom delegacji polskiej, wykreśliła plan połączenia tego basenu z węzłem kolejowym Gdańska linją kolejową, biegnącą wzdłuż wybrzeża morskiego. Rząd polski, podtrzymując swój pierwotny projekt, przewidujący budowę wspomnianej odnogi kolejowej, leżącej dalej od wybrzeża, zwrócił się do Rady Portu z oświadczeniem, że drugą tę odnogę wybuduje własnym kosztem. Rada Portu i Dróg Wodnych w Gdańsku, przeciw głosom delegacji gdańskiej, zgodziła się na propozycję polską i zezwoliła na budowę tej drugiej odnogi. Senat gdański zwrócił się wobec tego do Wysokiego Komisarza Ligi Narodów z prośbą o niezwłoczne wydanie orzeczenia w tej sprawie, z wnioskiem, aby do chwili, w której wydane będzie prawomocne orzeczenie Rady Ligi Narodów, nie rozpoczynać żadnych robót około wspomnianej odnogi kolejowej na Westerplatte.

Polsko-niemiecki prowizoryczny układ gospodarczy.

Berlin, 13 stycznia. (PAT.). Dziś o g. 4,30 delegat polski, dr. Karłowski, podpisał z delegatem Rzeszy Niemieckiej, Walrothem prowizoryczny układ gospodarczy od 10 stycznia do 1 kwietnia r. b. Przez ten czas każda ze stron pobierać będzie cła według swoich autonomicznych stawek celnych. Obie strony zobowiązują się nie wydawać w okresie powyższym w sprawie obrotu towarowego żadnych zarządzeń, któreby odnosiły się specjalnie lub też w przeważnej części do importu towarowego drugiej strony. Rząd polski nie będzie stosował w powyższym okresie rozporządzenia o cłach maksymalnych z dnia 22 listopada 1923 r., rząd niemiecki zaś nie będzie stosował rozporządzenia o taryfach bojowych, (art. 10 ustawy celnej z dnia 25 grudnia 1902 r.). Obie strony zobowiązały się nadto w dziedzinie zakazu wywozu lub przywozu, w dziedzinie ograniczeń w tej mierze, w dziedzinie opłat wywozowych, w dziedzinie formalności odprawy celnej oraz w dziedzinie innych formalności nie zmieniać obecnego stau rzeczy na niekorzyść strony drugiej. Pozatem strony zobowiązały się przystąpić dnia 1 marca r. b. do rokowań nad traktatem handlowym. Delegacja niemiecka oświadczyła, że pragnie w rokowaniach tych wyjść z założenia wzajemnej klauzuli o największem uprzywilejowaniu, na co delegacja polska odpowiedziała, że zasada o największem uprzywilejowaniu będzie mogła być uwzględniona w ramach możliwości.

Jednocześnie delegacja niemiecka przyjęła propozycję polską co do natychmiastowego przystąpienia do rokowań w sprawach, objętych konwencją, zawartą przez ministra Olszowskiego z Rzeszą niemiecką w Paryżu dnia 9 stycznia 1919 r., jak również deklaracją z tejże daty, o ile problematy tam zawarte nie zostały załatwione w drodze konwencji podczas rokowań, prowadzonych w Dreznie w drugiej połowie 1922 r. i w pierwszej połowie 1923 roku.

Sprawozdanie komisji kontroli w Niemczech.

Londyn, 13 stycznia (PAT). „Daily Mail" donosi, iż ostateczne sprawozdanie Międzysojuszniczej Komisji Kontroli w Niemczech nadesłane zostanie niebawem do konferencji ambasadorów i będzie tak samo niekorzystne dla Niemiec jak sprawozdania częściowe.

Represje we Włoszech

Rzym, 13 stycznia. (PAT.). Donoszą o licznych rewizjach, dokonanych w siedzibach syndykatów i związków robotniczych w Udine, Trjeście, Wenecji i Genui.

Sprawa partji Radicza.

Białogród, 13 stycznia (PAT). W dniu dzisiejszym sąd pierwszej instancji w Zagrzebiu, który postanowił oddzielić oskarżenia, ciążące na Radiczu, od oskarżeń przeciwko innym członkom jego stronnictwa, sprzeciwił się zatrzymywaniu oskarżonych w areszcie prewencyjnym, z wyjątkiem jednego Radicza. Prokurator generalny zaprotestował przeciwko uchwale sądu.

LISTA KANDYDATÓW PARTJI RADICZA NIE ZOSTAŁA UNIEWAŻNIONA.

Wiedeń, 13 stycznia. (PAT.). „Neues Wiener Abendblatt" donosi z Białogrodu, że prezydent sądu w Zagrzebiu zawiadomił wczoraj szefa władz bezpieczeństwa w Zagrzebiu, że nie może uwzględnić wniosku co do unieważnienia listy kandydatów partji Radicza. Tę uchwałę sądu opozycja uważa za wielki sukces.

Minister Skrzyński w Rydze.

Ryga, 13 stycznia (PAT). Wczoraj wieczorem przybyła do Rygi delegacja polska pod przewodnictwem ministra spraw zagranicznych Skrzyńskiego. Dla powitania delegacji na granicę polsko - łotewską udali się poseł polski Ładoś i przedstawiciel łotewskiego min. spraw zagr. Na dworcu w Rydze powitał delegację minister spraw zagranicznych Mejerowicz.

O godz. 23-ej minister spraw zagranicznych Mejerowicz wydał bankiet na cześć delegacji polskiej.

Ryga, 13 stycznia (PAT). W dniu dzisiejszym p. minister spraw zagranicznych Skrzyński złożył wizytę prezydentowi republiki, prezydentowi sejmu i premjerowi, poczem odbył naradę z ministrem spraw zagranicznych Mejerowiczem w sprawach, dotyczących stosunków polsko - łotewskich, porządku dziennego konferencji helsingforskiej, wreszcie w kwestji wspólnej polityki rozbrojeniowej.

O godz. 14 odbyło się na cześć p. ministra śniadanie w poselstwie polskiem, wieczorem zaś obiad u prezydenta republiki. O godz. 22,45 p. minister Skrzyński wyjechał do Rewla.

Straszna katastrofa kolejowa.

Berno, 13 stycznia (PAT). Z powodu gęstej mgły pociąg pospieszny z Berna do Kolonji wpadł dziś o godz. 7-ej m. 30 na stacji Herne na pociąg osobowy, druzgocąc 3 wagony. Z pod gruzów wydobyto dotychczas 21 trupów i 35 rannych.

Berlin, 13 stycznia (PAT). Rozmiary katastrofy kolejowej w Hoerne są większe niż przypuszczano. Dotychczas wydobyto z pod gruzów 23 trupy. Poszkodowanych zostało 60 osób, z czego 20 odniosło ciężkie rany. W ostatnich wagonach pociągu osobowego, które uległy zmiażdżeniu znajdowali się, jak donosi prasa, również robotnicy polacy, pracujący w zagłębiu Westfalskim. Kompletna lista nazwisk ofiar nie została jeszcze ogłoszona. Narazie nie udało się dowieść, ilu polaków znajduje się wśród ofiar katastrofy.

— Dnia 13 stycznia w sali Teatru Wielkiego w Moskwie rozpoczął obrady pierwszy zjazd nauczycielski Z. S S. R.

— Gęsta mgła zaległa całe wybrzeże holenderskie. Donoszą o licznych wypadkach i trudnościach w komunikacji.

— Estońska sekcja 3-ej międzynarodówki zwróciła się do sekcji finlandzkiej, łotewskiej i litewskiej z wezwaniem do utworzenia wspólnego frontu komunistycznego dla szerzeniu komunizmu w państwach bałtyckich.

— Prezydentem Izby deputowanych obrany został Casertano.

— „Daily Mail" donosi z Szanghaju, że krążowniki angielskie otrzymały polecenie bronić mienia w cudzoziemskiej dzielnicy Szanghaju.

— Rokowania rosyjsko-japońskie toczą się dalej, dając wyniki zadawalające. Osiągnięto zasadnicze porozumienie w sprawie ewakuacji wojsk japońskich.

— Wczoraj druga międzynarodowa konferencja w sprawie zwalczania opium i narkotyków odroczona została do dnia 19 stycznia.

Tow. Emanuel Karol Lipiński

Długoletni działacz społeczny; znany z działalności w Polonji Kijowskiej; ostatnio sekretarz Zw. Zaw. Dozorców Domowych Oddziału Warszawskiego

Zmarł nagle w dn. 12 stycznia 1925 roku

Przez zgon tow. Lipińskiego Związek traci dzielnego i sumiennego pracownika.

Cześć Jego pamięci.

Zarząd Zw. Zaw. Dozorców Domowych Oddz. Warsz.

O dniu pogrzebu nastąpią oddzielne zawiadomienia.

ODCZYT TOW. CZAPIŃSKIEGO. We wtorek dn. 20 stycznia o godz. 7 wiecz. w lokalu T. U. R., Al. Jerozolimskie 6 — I piętro wygłosi poseł tow. K. Czapiński odczyt p. t.

TROCKIJ

Postacie Lenina i Trockiego. Koncepcja rewolucji rosyjskiej Trockiego. Jego rola w rewolucji październikowej i w organizowaniu Bolszewji. Wystąpienia opozycyjne: nauki października, książka o Leninie i inne prace. Odpowiedź Kamieniewa, Stalina, Bucharina i innych. Preobrażenskij i jego poglądy na rolę proletarjatu w rewolucji. Obecny stan Rosji.

Bilety w cenie 50 gr. nabywać można w sekretarjacie T. U. R. i przy wejściu.

Wiadomości Księgarni Robotniczej

WARSZAWA, WSPÓLNA 17. (Tel. 229-70).

Otrzymaliśmy na skład główny:

A. B. Na Sobór Watykański. List otwarty do całego Kościoła Zł. 6.—.

Materjały do bibljografji Gdańska, pod red. L. Krzywickiego. Instytut Gosp. Społ Zł. 1.50.

Rżewski i Szwarcman. Przewodnik dla urzędników stanu cywilnego, wydanie drugie, str 464. Zł. 10.50.

„Przegląd Polityczny". Nr 17 — 18 (pełny tekst traktatu handlowego angielsko - niemieckiego) Zł. 2.—.

„Robotniczy Przegląd Gospodarczy". Nr. 12 Zł. 40

Wendel. Geschichte in Anekdoten, opraw Zł. 2.—

Literatura piękna:

Bałucki. Byle wyżej, powieść, wyd. nowe. Zł 4.—.

Kleszczyński. Raid, rys. T Gronowskiego. Zł. 6.—

Reymont. Pęknięty dzwon. Bibljoteka laureatów Nobla, t. 30. Zł 4.80.

Książki dla młodzieży:

Fabre. Nasi sprzymierzeńcy, opr Zł. 6.—.

— Z życia owadów, wyd. drugie, opr. Zł 6.40.

Głosy czytelników.

Za co wyrzucono robotników z pracy bez wymówienia w drukarni p. Szwedego przy ul. Wareckiej.

Przed kilku tygodniami, będąc w bardzo krytycznem położeniu (nie miałem zajęcia już przeszło pół roku) zdecydowałem się przyjąć pracę w firmie Piotra Szwedego przy ul. Wareckiej 9. Firma ta dobrze już jest znana zecerom z wyzysku pracowników.

Dyrektor firmy oznajmił, że drukarnia nie płaci minimalnej pensji i że otrzymam pół-minimum pensji. Z braku środków do życia, zgodziłem się i na to. W pierwszą sobotę wypłacono mi 20 złotych a konto, w następną sobotę 12 złotych a konto, przytem p. Szwede tłomaczył mi, że pracownik powinienby właściwie pracować 3 miesiące, a potem dopiero zapłatę wybierac — i za każdym razem mówiono mi, że w następnym tygodniu zaległość zostanie uregulowana. W następną sobotę otrzymałem 30 złotych a konto — i znowu perory na temat zbyt wysokich płac i t. p. Jednocześnie jednak p. Szwede, który mówi, iż nie ma pieniędzy na wypłatę robotnikom, sprowadza nowe materjały do sklepu, magazynuje papier i t. p.

W następnym tygodniu, nie mogąc dojść do porozumienia, podałem się do dymisji z terminem dwutygodniowym. Tego samego dnia, a było to dzień przed wilją p. Szwede **wymówił mi posadę z miejsca, bez żadnych powodów.**

Chyba tylko dlatego, że sam przedtem zgłosiłem swoją dymisję. z terminem dwutygodniowym Nie dano mi na święta ani grosza gotówki, oznajmiając, bym w sobotę przyszedł po pieniądze, ale i w sobotę nie zapłacono mi, mówiąc, bym przyszedł w poniedziałek. Wobec tego sprawę skierowałem do inspektora pracy.

Z sądów.

Czesław Ochenkowski przed sądem karnym poraz wtóry.

Skazany już w roku 1923 na 3 lata ciężkiego więzienia za działalność antypaństwową p. Czesław Ochenkowski stanął onegdaj po raz wtóry przed sądem Okręgowym pod zarzutem zbrodni przewidzianej w art. 129 kod. karnego. Mianowicie za wydanie jednodniówki p. t. „Głos Młodzieży Robotniczej" w której umieścił artykuły dążące do obalenia istniejącego w państwie ustroju społecznego.

Oskarżony nie przyznał się do winy, utrzymując, że pisał to tylko do czego sumienie i obowiązek go nawoływały.

Sąd Okręgowy, pod przewodnictwem sędziego Brandta, po wysłuchaniu wniosków pprokuratora Pawłowskiego, skazał O. na półtora roku ciężkiego więzienia.

Ruch robotniczy

Z życia partji

C. K. W.

Dnia 14-go b. m. (środa) o godz. 5-tej popoł. w lokalu Z. P. P. S. w Sejmie odbędzie się posiedzenie C. K. W. Sprawy bardzo ważne. Obecność członków C. K. W, jest bezwzględnie konieczna.

Sekretarjat Gen. CKW. PPS.

Zebranie Centralnego Wydziału Kobiecego odbędzie się w Warszawie dnia 16-go b. m. o godz. 10 rano w lokalu „Robotnika" (Warecka 7). Przyjazd wszystkich członkiń Wydziału konieczny!

W środę, dn. 14 b. m.

Pocztowa Org. P. P. S. O godz. 7 w lokalu O.K.R., Al. eroJzolimskie 6, odbędzie się posiedzenie komitetu.

Dzielnica Jerozolimska. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Chłodna 41, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Starówka o godz. 7 w lokalu dzielnicy, Rycerska 4/6, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego

Dzielnica Mokotowska o godz 6 w lokalu dzielnicy, Bagatela 12a, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Ruch zawodowy

Ze Zw. Zaw. Prac. Przem. Gastr.-Hotelowego (Oddział Warsz. Kelnerów). Dnia 15 b. m. o godz. 1-ej w nocy (z czwartku na piątek) w lokalu Zw. Prac. Handlowych i Biurowych przy ul. Zielnej 25, odbędzie się Walne Zebranie Roczne członków Oddziału Warsz. Kelnerów. Na porządku dziennym sprawozdania: z działalności Zarządu, kasowe, Komisji Rewizyjnej, organizacyjne, wybory władz Oddziału

Zwraca się uwagę członków, że w zebraniu tem winien brać udział każdy członek Związku. Wejście tylko dla członków za okazaniem legitymacji członkowskiej.

Bagatela 12a, odczyt tow. dr. Zofji Rosenblumówny o fizycznem wychowaniu dzieci.

Ruch kult.-oświatowy.

Komitet „Gwiazdki" dla najuboższej dziatwy Warszawy zawiadamia, iż Komisja Pedagogiczna zbiera się dziś o godz. 8 wiecz. w lokalu O. K. R. Al. Jerozolimskie 6.

Posiedzenie Zarządu Głównego T. U. R.

We czwartek, dn. 15 b. m. o godz. 19 m. 30 odbędzie się w lokalu O. K. R., Al. Jerozolimskie 6, posiedzenie Zarządu Głównego T. U. R. Na porządku dziennym:

1) Sprawozdanie Sekretarjatu Generalnego. 2) Stosunek do Pow. Uniwersytetu Korespondencyjnego. 3) Wyższa szkoła robotnicza. 4) Sprawy bieżące.

Rodzima poezja XVI w. Dnia 14 b. m odbędzie się VI wykład prof. Kropatscha z cyklu „Życie Polski w jej twórczości literackiej". Wykład odbędzie się w lokalu T.U.R. o godz. 7 m. 30. Bilety w cenie 30 gr przy wejściu i w Sekretarjacie T.U.R. Ilustracja przezroczami.

Wycieczka do Muzeum Rzemiosł i Sztuki Stosowanej odbędzie się w niedzielę, dn. 18 b m Zbiórka punktualnie o godz. 10,30 w bramie Muzeum, Chmielna 52. Bilety w cenie 60 gr., dla członków T.U.R. 50 gr. nabywać można w Kole Krajoznawczem. Wycieczkę prowadzi sekretarz Muzeum, p. Nosarzewski

Baczność uczestnicy wycieczki górnośląskiej! Fotografje z wycieczki nadeszły. Odbitki można zamawiać w Kole Krajoznawczem tylko do soboty, 17 b. m., włącznie.

Zebranie Koła Krajoznawczego Oddz. Warsz. T.U.R. odbędzie się w sobotę, 17 b. m., o godz 8 wiecz., w lokalu T.U.R. Na porządku dziennym odczyt tow. Balcerkiewicza o „Wilnie i jego zabytkach". Wstęp dla członków i gości.

Norwegja. W czwartek, dn 15 b. m., o godz. 7 m. 30 w lokalu T.U.R. odbędzie się I wykład z cyklu prof. Gumplowicza: „Podróż po Zachodniej Europie" Wstęp 30 gr. Bilety przy wejściu.

Wycieczka do Wilna, W dn. 1 i 2 lutego odbędzie się wycieczka do Wilna, zorganizowana przez Koło Krajoznawcze Oddz. Warsz. TUR-a. Wyjazd 31 stycznia wieczorem, powrót 3 lutego rano. Wycieczka zwiedzi wszystkie ważniejsze zabytki Wilna (Zamek, Uniwersytet, Katedra, Ostra Brama itd.), oraz instytucje robotnicze. 1.II w południe wygłoszony zostanie specjalnie dla wycieczki odczyt o Wilnie, tegoż dnia wieczorem — teatr lub zabawa towarzyska. Obiady i kolacje po 1 zł. 20 gr. zamówione

Opłata za wycieczkę wynosi 27 zł., dla czł. TUR-a 23 zł. Obejmuje ona koszta kolei, noclegów i zwiedzanie. Zapisy przyjmuje Koło Krajoznawcze; przy zapisie należy wnieść 12 zł. (członkowie TUR-a 8 zł.). Liczba uczestników ograniczona do 30. Koniec zapisów 24 stycznia.

Uczelnia Robotnicza T. U. R. o poziomie szkoły średniej.

Z dniem 1-ego lutego uruchomiona zostanie Uczelnia Robotnicza o poziomie szkoły średniej przeznaczona dla osób, posiadających wykształcenie równe 7-miu oddziałom szkoły powszechnej. Wykładane będą: język polski, niemiecki, geografja, historja, przyrodoznawstwo, fizyka i chemja, matematyka, nauka o Polsce i ekonomja. Wykłady prowadzone będą przez nauczycieli szkół średnich w lokalu szkoły związkowej, Nowolipki 23, w godzinach wieczorowych. Kurs szkoły trwać będzie 3 lata. Szczegółowych informacji udziela Sekretarjat T. U. R.

Życie gospodarcze.

Notowania giełdy warszawskiej

Dol. Stan. Zjedn. za 1—5.18 i pół
Franki francuskie za 100—27.90
Funty angielskie za 1—24 88
Floreny holend. za 100—210.12 i pół
Kor. czesko—słow. za 100—15.62 i pół
Franki szwajc. za 100—100 20
Korony austrjac. za 100 000—7.31
Liry włoskie za 100—21 81 i pół
Franki belgijskie za 100—2[illegible].97 i pół

KRONIKA.

STAN POGODY

(według danych Państw. Instytutu Meteorolog.)

W Zakopanem rano było pochmurno, a termometr wskazywał o godz. 8-ej — 2°.

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 3°9, najniższa 2°.3.

Prawdopodobny przebieg pogody w dniu dzisiejszym: przeważnie pochmurno (nie wykluczone jednak przejaśnienia), mglisto, miejscami: dżdża, temperatura w pobliżu lub nieco poniżej 0°, wiatry lokalne.

Kurs oświatowy związku strzeleckiego. W okresie od 28 grudnia 1924 do 7 stycznia 1925 roku wł. odbył się w Warszawie kurs oświatowy pod kierunkiem p. St. Kudelskiej — ref. kult. ośw. Zarządu Głównego Zw. Strzel. Kurs liczył 16-tu uczesników, z których na Okręg Górnośląski przypada 5, Okręg Brześć nad Bugiem i Podokrąg Kalisz po 3, Okręgi Warszawski i Łódzki po 2-ch obw. Lida 1, — w tem 3 kobiety. Wykładów odbyto 29 i 5 wycieczek.

Szkoła dla urzędników więziennictwa. Otwarcie szkoły centralnej dla urzędników więziennictwa nastąpiło wczoraj o godz. 11-tej rano. Szkoła mieści się przy więzieniu przy ul. Dzielnej Nr 26. Aktu otwarcia dokonał wiceminister sprawiedliwości p. J. Siennicki. Do szkoły centralnej powołanych zostało 44 naczelników i inspektorów więzień, ze wszystkich dzielnic Polski.

Wystawa. W salonie Sztuki przy ul. Marszałkowskiej 69 nastąpi 18 b. m: otwarcie wystawy prac malarskich i graficznych Jadwigi Czarneckiej - Lewakowskiej. Wystawa potrwa dwa tygodnie.

Przygotowania do Wystawy Paryskiej. Zbliżający się termin otwarcia Międzynarodowej Wystawy Nowoczesnej Sztuki Dekoracyjnej w Paryżu, 15 kwietnia b. r., zastaje cały Paryż w fazie gorączkowych przygotowań. Sto z górą pawilonów, z których niektóre jeszcze w szkieletach, niektóre już prawie na ukończeniu — pokryło całą Esplanadę Inwalidów, przyległe wybrzeże Sekwany, ogrody i bulwary przed pałacami Sztuki, zajmując przestrzeń 28 hektarów, do której prowadzi dwanaście bram. Wśród tych pawilonów jest 50 francuskich, 30 cudzoziemskich, 5 dużych galerji francuskich, 5 oddanych cudzoziemcom, reszta budynków — to teatr, galerje środków komunikacyjnych, nadto wystawa nowoczesnej wsi francuskiej i wystawa ogrodnicza. Wreszcie Grand-Palais przekształcono na sale wystawowe, z których połowę oddano do dyspozycji państwom obcym. Pawilon polski, którego zręby już się wznoszą, znajduje się w „Ulicy Narodów", między pawilonami Szwecji i Holandji. Ponadto zajmuje Polska inne przestrzenie: w Galerji na Inwalidach i w Grand-Palais, gdzie sąsiaduje z Danją, Japonją, Holandją, częściowo z Włochami.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

Stowarzyszenie słuchaczów szkoły nauk politycznych. Komitet Wykonawczy dla uzyskania praw dla Szkoły Nauk Politycznych zawiadamia, że w dn. 18 stycznia r. b. o godz. 10-tej rano w 1-szym terminie wzgl. o godz. 11-tej w 2-gim terminie odbędzie się Ogólne Zebranie Słuchaczów S. N. P.

Odczyty Plastyków. W piątek 16 b. m. o g. 8 wieczorem odbędzie się w Polskim Klubie Artystycznym (Hotel Polonja) odczyt prof. Stanisława Noakowskiego p. t. „Bruneleschi i Bramante".

Polskie Towarzystwo Chemiczne. W czwartek dn. 15 stycznia r. b. o godz. 6-ej p. p. w Duż. Audytorjum Chemicznem Politechniki Warszawskiej odbędzie się Walne Zgromadzenie członków Pol. Tow. Chem.; podczas tego posiedzenia prof Politechniki Lwowskiej, dr. Stefan Niementowski, wypowie odczyt: „Uwagi na tle chemji rodników"

ZABAWY.

Bal „Samopomocy". W sobotę 17 b. m., odbędzie się w salonach Związku Handlowców (przy ul. Siennej 16) doroczny bal pracowników firmy „Bracia Jabłkowscy". Dochód przeznaczony na T-wo „Samopomoc" pracowników tejże firmy.

WYPADKI.

Młodociana desperatka. Zamieszkała z rodzicami w domu Nr. 70 przy ul. Nowolipki 14-letnia Dora Kalksztajnówna w celu samobójczym napiła się jodyny. Lekarz pogotowia, po przepłukaniu żołądka, pozostawił młodocianą desperatkę na miejscu.

Złodzieje w mieszkaniu sędziego. W czasie nieobecności domowników, złodzieje dostali się do mieszkania sędziego sądu okręgowego p. Kossa przy ul. Wspólnej nr. 66, skąd skradli nakrycia stołowe srebrne, smoking i inne rzeczy ogólnej wartości 1000 zł. Złodzieje zostali widocznie spłoszeni, gdyż pozostawili przygotowane do zabrania łupy i zbiegli.

Echa dramatu przy ul. Wilczej. „Przegląd Wieczorny" donosi: Ofiarę dramatu, jaki rozegrał się przy ul. Wilczej nr 2, Izabellę Hundtównę — przewieziono do prosektorjum. Przybyły na miejsce dramatu sędzia śledczy dołączył do aktów sprawy ręczną torebkę srebrną Hundtówny, w której znaleziono kartkę z wypisanem jakgdyby dla pamięci nazwiskiem „Okoń", oraz bilet wizytowy pewnego wojskowego, wreszcie skrawek papierowy serwetki takiej, jaką zazwyczaj podają w cukierniach; na skrawku widniały jakieś notatki. Numer telefonu przy nazwisku „Okoń" wyjaśnił, iż chodzi tu o zegarmistrza. Rewizja dokonana w pokoju, jaki zaledwie od dni 4-ch zajmowała Hundtówna w domu przy ul. Wilczej Nr. 2 żadnych materjałów nie dostarczyła. Zarządzona natychmiast przez władze śledcze rewizja w mieszkaniu redaktora Grabiańskiego napotkała na pewną ilość listów treści uczuciowej. Redaktor Grabiański przewieziony do więzienia czyni wrażenie bardzo przygnębionego. Jak się dowiadujemy zwłoki ofiary dramatu przewiezione zostaną do Poznania. Wczoraj przybył do Warszawy brat nieszczęśliwej adw. Hundt.

Broń w szkole tańca. Dozorca domu przy ul. Marszałkowskiej 71 doniósł policji, że z mieszczącej się w tym domu szkoły tańca wyniesiono na podwórze dużą skrzynię, pełną broni. Policja udała się na miejsce i stwierdziła, że istotnie w skrzyni, stojącej na podwórzu, znajduje się 10 karabinów, 6 szabel i kilka granatów. Z dochodzenia okazało się, że właściciel szkoły tańców przyjął skrzynię od poprzedniego lokatora, niejakiego Pierwosajewa, któremu lokal odstąpił znów poprzednio inż. Wacław Musiałek, który swego czasu z ramienia firmy Rudzki prowadził roboty około budowy mostu Poniatowskiego. Indagowany w przedmiocie tajemniczego arsenału inż. M. wyjaśnił, iż skrzynię w swoim czasie złożyła mu firma przewozowa „Syrena", a to imieniem żony pułkownika rosyjskiego niejakiej Terechowej. Skrzynia miała zawierać rzekomo dywany. Inż. M. skrzynię przyjął w charakterze komisanta bowiem prowadził wówczas biuro komisowe.

Teatr i muzyka.

Teatr Wielki. Dziś „Carmen". Jutro „Eugenjusz Onegin". W piątek premjera „Zygfryda".

Teatr Narodowy. Dziś „Don Juan".

Teatr [illegible]tni. Dziś „Zmartwienia p. Hamelbeina".

17 stycznia premjera komedji Tristana Bernarda p. t. „Kurnik"

Teatr im. Bogusławskiego. Codziennie „Pasterka wśród wilków".

Teatr Polski. Dziś „W sieci".

Teatr Mały. Dziś „Pan swego serca"

Teatr Nowości. Codziennie „Księżniczka w masce".

Teatr im. Fredry. Dziś „Dwie sieroty".

Teatr Praski. Codziennie „Reduta Woli".

Qui Pro Quo. Przegląd szlagierów.

Z TEATRÓW ŚWIETLNYCH.

Nowy — Kino w kinie.

Kino Nowy przez 3 dni wyświetlało obraz bardzo ciekawy i mogący wzbudzić szersze zainteresowanie. Dlaczego więc tylko 3 dni mieliśmy go sposobność oglądać to pytanie bez odpowiedzi.

Film, o którym mówię był jakby żywą książką o kinie. Zawierał on historję kina, wszystkich jego pierwszych twórców, wszystkie jego rodzaje. Przekonano widzów jak się robi zdjęcia, jak się buduje dekoracje, jak ciężka jest nieraz praca dekoratora. Pokazano aktorów dawnych, aktorów dzisiejszych.

Dużo można się było nauczyć z tego filmu, widzieliśmy wszystkie t. zw. złudzenia bez złudzeń Wszystkie cuda bez cudów.

Niektóre zdjęcia dały możność wyobrażenia sobie niebywałej wielkości atelier w Berlinie i kolosalnej pracy przy robocie obrazu.

Film zawierał szczegóły zaczerpnięte z wytwórczości niemieckiej, od której głównie tem różni się amerykańska że w niej przeważa ilość zdjęć na dworze — na tle naturalnem.

Szkoda, że film tej miary i tak wiele mogący dać wiadomości tak krótko był do oglądania.

Ika.

Ofiary.

Na Inwalidów Wojennych.

W rocznicę śmierci ukochanego brata ś. p. D-ra Męczkowskiego zł. 15.—.

Odpowiedzi Redakcji.

K. Matuszewiczowi we wsi Buraczki. Odpowiedź nadeśle Wam Sekretarjat Generalny C. K. W. P. P. S.

W. Hoffmanowi w Ostrowiu. Z oferty przedłożonej nam w liście z dnia 10 b. m., nie skorzystamy.

Redaktor naczelny dr. Feliks Perl. Wydawca: Rada Naczelna P. P. S. Redaktor odpowiedzialny: Jan M. Borski. Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7.